Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków, sobota 22, niedziela 23 października 1955 r. Nr 252 (2212)

METRO W LENINGRADZIE

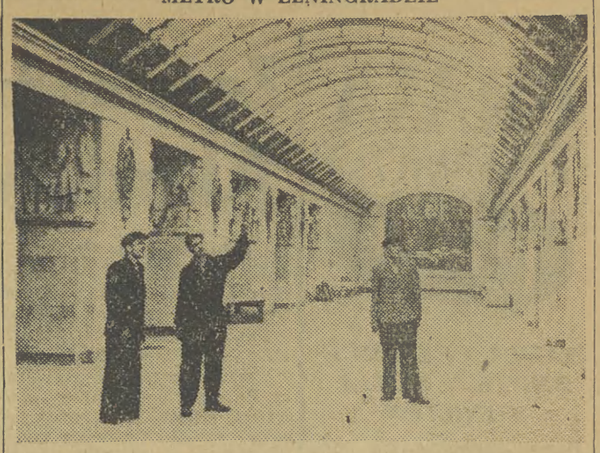

Fragment podziemnej sali stacji „Narwakaja".
Fot. CAF

Na tematy dnia

Jubileuszowy Zjazd

50 lat temu dotychczasowi pariasi społeczni, zależni od kaprysów magnaterii i burżuazji krajowej i władz zaborczych — nauczyciele, stworzyli własną organizację związkową, organizację, której celem stała się szlachetna walka o wyzwolenie społeczne szkoły i nauczyciela, o możliwość rozwoju intelektualnego i poprawę prymitywnych warunków pracy i życia, o światłą Polskę. Rewolucyjne wystąpienia robotników polskich walczących w jednym froncie z proletariatem rosyjskim — obudziły poczucie krzywdy społecznej i narodowej przyspieszając proces dojrzewania świadomości rewolucyjnej mas — także i nauczycieli.

W najbliższych dniach obchodząc uroczyście pięćdziesięciolecie ZZNP nauczyciele całego kraju i wszystkich poziomów szkół zebrani w Warszawie obradować będą na V Krajowym Zjeździe Delegatów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Doniosły, jubileuszowy zjazd zbilansuje dotychczasowy długi i chlubny okres działalności, ukaże zadania i wytyczne dla pracy na przyszłość, poruszy wszystkie nurtujące nasze nauczycielstwo zagadnienia.

W województwie krakowskim, gdzie tradycje nauczycielskiego ruchu związkowego są bardzo bogate i bardzo żywe, nauczycielstwo spotyka V Krajowy Zjazd szczególnie uroczyście i gorąco. Droga walki zaczęta już w czasach galicyjskich, walki przeciw duszeniu szkoły przez obszarnictwo, jaśniepaństwo i potężny ciemnogród, walki o prawo do postępu i rozwoju, zapoczątkowana przez Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji jest żywa w pamięci nie tylko starych działaczy ZNP, takich jak Inglot, Rosieńska, Wichman, Ścisławski, Sękara, Koczur czy innych. Na przebytą drogę walki spoglądają z dumą i młodsi a nawet całkiem młodzi wiekiem nauczyciele. Droga ta, w której chociaż były chwile słabości i próby przenikania do ruchu nauczycielskiego elementów wrogich postępowi, jest droga piękna, zaszczytna i owocna. W Polsce Ludowej działalność Związku Nauczycielstwa — to także rezultat dawnej pracy, dawnych walk. To możliwość dalszego rozwijania prawdziwej wiedzy o życiu i społeczeństwie, to walka o dalsze postępy w wynikach nauczania i wychowania, to praca nad usuwaniem istniejących jeszcze bolączek i trudności z życia tych, którzy wychowują przyszłych budowniczych potęgi i dobrobytu socjalistycznej ojczyzny.

Na zebraniach MOZ i ZOZ w czasie spotkań z delegatami-działaczami, odbytych w ostatnim okresie w naszym województwie, nauczyciele mówili o historii i sprawach swego związku, o sprawach związanych z ich życiem i pracą, o bolączkach, które to życie i pracę utrudniają. Postulowali oni szereg spraw takich jak konieczność umożliwienia nauczycielstwu szerszego udziału w życiu kulturalnym, jak ułatwienie zaopatrzenia się w potrzebne towary przez PZGS i GS, jak rozszerzenie korzystania z wczasów, jak obmyślenie poprawy bytu emerytów-nauczycieli. Przez nasze województwo, podobnie zresztą jak przez cały kraj, przebiegała fala podejmowania zobowiązań zjazdowych, chociażby wymienić takie jak budowa Powiatowego Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Brzesku, zainicjowana przez członków tamtejszego Zarządu Powiatowego ZZNP z przewodniczącym Tadeuszem Wałęgą na czele. Zaczynają rozwijać działalność powiatowe komitety obchodu 50-lecia ZZNP.

V Krajowy Zjazd stanie się niewątpliwie trybuną, na której zajmą swoje miejsce także i najlepsi, najbardziej ofiarni pracownicy ZZNP ze wsi i miast, ze szkół podstawowych i wyższych uczelni naszego miasta i województwa. Będą mówili o dotychczasowej i dalszej walce starych i tych najmłodszych działaczy o wychowanie młodzieży, o coraz bogatszą i piękniejszą Polskę!

G.K.

W roku 50-lecia Związku nauczycieli

Delegaci na V Krajowy Zjazd

Tadeusz Wałęga

Zaszczyt uczestniczenia w V Krajowym Zjeździe Związku Nauczycielstwa, to dla mnie wielkie wydarzenie. Ale nie o tym chciałbym mówić. — TADEUSZ WAŁĘGA szuka przez chwilę potrzebnych słów.

„Cieszę się, że będę mógł na Zjeździe reprezentować kolegów z powiatu brzeskiego, którzy zwracają się do mnie jako do delegata przekazując mi swoje uwagi, postulaty i życzenia. Cieszę się, że uwagi i życzenia ich są przemyślane i słuszne — ot, chociażby tak mocno podkreślana konieczność wzbogacenia życia kulturalnego nauczycieli, konieczność rozszerzenia zakresu wycieczek, uczestnictwa w imprezach itp."

Tadeusz Wałęga, przewodniczący Zarządu Powiatowego Oddziału ZMP w Brzesku, to znany w powiecie działacz Związku, aktywista GRN i Frontu Narodowego w Mokrzyskach — w gromadzie, gdzie jest kierownikiem szkoły.

Mówiąc o Tadeuszu Wałędze nie sposób oderwać od niego szkoły, w której uczy. Piękny, duży, jasny, z czerwonej cegły, górujący nad całą okolicą budynek nowej szkoły w Mokrzyskach to w dużej mierze rezultat inicjatywy, zabiegów i pracy Tadeusza Wałęgi. Na stanowisko kierownika szkoły w gromadzie Mokrzyska przybył Wałęga zaraz po wyzwoleniu. Zaczynał pracę w dwu ciasnych izbach szkolnych. Dzieci musiały uczyć się na trzy zmiany — warunki pracy były bardzo ciężkie. Wtedy też zrodziła się u niego myśl zbudowania szkoły zbiorowym wysiłkiem gromady, bez specjalnych kredytów od państwa,

które w tak bardzo trudnym wtedy okresie odbudowywało z ruin tysiące obiektów, budynków i mieszkań. Cała gromada stanęła do pracy — szkołę wybudowano. Szkołę-pałac, wyposażoną we wszystkie potrzebne nowoczesne urządzenia.

Tadeusz Wałęga to również inicjator pięknego planu budowy Powiatowego Domu ZZNP w Brzesku dla uczczenia 50-lecia Związku.

Kazimierz Nowak

KAZIMIERZ NOWAK, kierownik szkoły w Łącku pow. Nowy Sącz nie należy do starych działaczy związkowych. Chociaż w zawodzie nauczycielskim pracował już od r. 1930, do Związku wstąpił dopiero w 1936 r. Wstąpił wówczas, gdy rozpętała się pamiętna nagonka na ZNP w związku z „radzieckim" numerem Płomyka, który prawdziwie pokazywał życie i uśmiech radzieckiego dziecka.

„Nie spieszyłem się z wstąpieniem do Związku — mówi tow. Nowak. — Obserwowałem natomiast jego działalność, chcąc sobie wyrobić własny, niczym nie zasugerowany sąd o roli i poczynaniach Związku. Wściekły atak na ZNP wstecznych sił „ciemnogrodu", który rozpoczął się wówczas — był dla mnie wskaźnikiem wysokiej, postępowej wartości tego Związku. Wstąpiłem więc w jego szeregi, by wzmocnić jednolity front postępowych nauczycieli".

Gdy w r. 1945 — po ciężkich przeżyciach okresu okupacji wrócił Kazimierz Nowak do pracy w swoim zawodzie, natychmiast rozpoczął działalność w odrodzonym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wskazywał kolegom, że organizacja związkowa jest platformą, na której nauczyciel może wystąpić z otwartą i śmiałą krytyką różnych niedociągnięć w organizacji szkolnictwa. Pracując aktywnie w Związku w ciągu całego 10-lecia starał się realizować pomoc i opiekę związkowej organizacji dla nauczycieli — i dążenie do poprawy ich warunków bytowych.

„Wybierając mnie, jako swego delegata na Zjazd — koledzy przekazali mi wiele swoich słusznych postulatów i życzeń, wymagających szybkiej realizacji. Ja sądzę, że jednym z najważniejszych postulatów, który należy mocno postawić jest konieczność wzmożenia wysiłku wszystkich ogniw naszego związku zawodowego dla podniesienia kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego nauczyciela. Walka z pozostałościami starego w psychice nauczyciela, o rozwinięcie jego świadomości, to nasze najistotniejsze bojowe zadanie".

(I. M.)

*

Wczoraj w godzinach wieczornych wyjechała do Warszawy na V Jubileuszowy Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego grupa nauczycieli reprezentujących województwo krakowskie. W skład tej grupy wchodzi 36 delegatów i 25 zaproszonych gości.

Z delegacją wyjechał również specjalny wysłannik naszego pisma, red. **Barbara Pawłowska.**

Nad wzmożeniem działalności kulturalnej, oświatowej i wychowawczej wśród związkowców — obradowało plenum CRZZ

WARSZAWA

W dniu 21 bm. obradowało w Warszawie VI plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, poświęcone omówieniu zadań ruchu zawodowego w dziedzinie działalności kulturalnej, oświatowej i wychowawczej.

W obradach wzięli udział: sekretarz KC PZPR **Jerzy Morawski**, minister kultury i sztuki **Włodzimierz Sokorski**, wiceminister oświaty **Zofia Dembińska**, zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR **Tadeusz Daniłowicz** oraz liczni działacze kulturalni.

Obrady zagaił przewodniczący CRZZ **Wiktor Kłosiewicz.** Uczestnicy plenum uczcili minutą milczenia pamięć zmarłego niedawno sekretarza CRZZ Bronisława Marksa.

Referat na temat obecnych zadań Związków Zawodowych w dziedzinie działalności kulturalnej, oświatowej i wychowawczej wygłosił sekretarz CRZZ **Artur Starewicz.**

W dyskusji nad referatem przemawiali: przewodniczący warszawskiej Rady Zw. Zaw. **Stanisław Woźniak**, członek Prezydium CRZZ **Kazimierz Nowicki**, członek Prezydium CRZZ **Józef Kofman**, sekretarz ZG Zw. Zaw. Metalowców **Jan Rembecki**, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego **Herbert Dropalla**, minister kultury i sztuki **Włodzimierz Sokorski**, sekretarz ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego **Bolesław Jankowski**, sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa i Leśnictwa **Tadeusz Rybicki**, sekretarz WRZZ — Kraków **Janina Sołtykowa**, literat **Kazimierz Koźniewski**, członek Prezydium Rady Zakładowej ZISPO **Edward Januchowski**, przewodniczący WRZZ — Wrocław **Jan Warowny**, sekretarz ZG Zw. Zaw. Górników **Wit Hanke**, przewodniczący WRZZ — Bydgoszcz **Remigiusz Waberski**, plastyk **Włodzimierz Zakrzewski**, przewodnicząca ZG Zw. Zaw. Prac. Państwowych i Społecznych **Irena Janiszewska**, sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego **Anna Pilśniak** i przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Łączności **Adam Sumiga.**

Po zakończeniu dyskusji sekretarz CRZZ — Artur Starewicz przedstawił uczestnikom obrad projekt **uchwały w sprawie działalności kulturalnej, oświatowej i wychowawczej związków zawodowych** wraz z wprowadzonymi na podstawie dyskusji poprawkami. Plenum przyjęło uchwałę, przekazując ją do ostatecznego zredagowania Prezydium CRZZ.

Projekt **uchwały o zakładowych sądach koleżeńskich**, które będą jeszcze jednym czynnikiem wychowywania załóg zakładów pracy i ugruntowywania socjalistycznej moralności wśród związkowców — referowała sekretarz CRZZ — Zofia Wasilkowska. Po ożywionej dyskusji na temat poszczególnych punktów uchwały, uczestnicy plenum **uchwałę przyjęli.**

Plenum podjęło **też uchwałę w sprawie składek członkowskich**, w myśl tej uchwały wysokość składki członkowskiej ustalać się będzie na podstawie zarobku pracowników — zmniejszonego o wysokość podatku od wynagrodzeń.

W związku z powołaniem sekretarza CRZZ Alojzego Firganka na prezesa Państwowej Komisji Płac, plenum zwolniło go z zajmowanego stanowiska. Plenum wybrało na sekretarzy CRZZ: **Stefana Ciołkowskiego** — dotychczasowego przewodniczącego ZG Zw. Zaw. Górników oraz **Józefa Kuleszę**, który pełnił w CRZZ funkcję kierownika Wydziału Ekonomicznego, a następnie był słuchaczem Instytutu Nauk Społecznych.

Obrady, które zakończyły się późnym wieczorem, podsumował przewodniczący CRZZ **Wiktor Kłosiewicz.**

Zgromadzenie ogólne członków Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA

21 bm. w pięknej, okolonej białymi kolumnami sali posiedzeń Polskiej Akademii Nauk w Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie odbyło się zgromadzenie ogólne członków PAN. Przedmiotem obrad był referat sekretarza naukowego PAN prof. Henryka Jabłońskiego o dotychczasowej działalności PAN oraz referat prezesa PAN — prof. Jana Dembowskiego o kierunkach rozwoju i badań Polskiej Akademii Nauk w latach 1956—1960.

Obrady zagaił prezes PAN prof. **Jan Dembowski**, po czym uczestnicy zgromadzenia uczcili minutą ciszy pamięć zmarłych w roku bieżącym członków Polskiej Akademii Nauk.

W prezydium zgromadzenia, w którym udział wzięli najwybitniejsi, znani w kraju i za granicą uczeni polscy, zasiedli: wiceprezesi PAN — prof. **Kazimierz Nitsch**, prof. **Wacław Sierpiński** i prof. **Witold Wierzbicki**, sekretarz naukowy PAN — prof. **Henryk Jabłoński** oraz członkowie Prezydium PAN — prof. **Stanisław Kulczyński** i prof. **Stefan Żółkiewski.**

Referat o dotychczasowej działalności Polskiej Akademii Nauk wygłosił sekretarz naukowy PAN — prof. **Henryk Jabłoński.**

Na wstępie prof. H. Jabłoński stwierdził, iż trzyletni okres dzielący odbywające się obecnie zgromadzenie od chwili utworzenia PAN nie pozwala jeszcze na pełną ocenę naukowych rezultatów utworzenia w Polsce akademii nowego typu, tym bardziej, iż wiele placówek badawczych powstało niedawno, inne zaś są w stadium organizacji, a jeszcze inne do-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przed wyborami parlamentarnymi we Francji

W dniu 21 października odbyło się posiedzenie rządu francuskiego, na którym postanowiono przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy w sprawie rozpisania wyborów powszechnych na dzień 4 lub 11 grudnia br.

Po posiedzeniu rządu premier Edgar Faure oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że rząd postanowił przeprowadzić nowe wybory, aby uzyskać dla swej polityki poparcie Zgromadzenia Narodowego mającego dłuższy okres kadencji niż Zgromadzenie obecne. (Jak wiadomo, kadencja obecnego Zgromadzenia upływa w połowie 1956 r.)

Premier Faure podkreślił, że nowe Zgromadzenie będzie musiało wypowiedzieć się i powziąć decyzje w następujących sprawach:

1) sprawa Maroka, 2) sprawa Algeru, 3) statut Unii Francuskiej, 4) ewentualna rewizja Konstytucji francuskiej, 5) uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, 6) określenie stosunków Francji z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Skład delegacji amerykańskiej na konferencję genewską

Departament Stanu USA oznajmił 20 bm., że na zbliżającą się konferencję ministrów spraw zagranicznych w Genewie udadzą się wraz z **Dullesem** doradca prezydenta Eisenhowera do spraw rozbrojenia **H. Stassen** i minister obrony **H. Wilson.**

W dniu 21 października sekretarz stanu USA John F. Dulles odleciał z Waszyngtonu do Rzymu, gdzie przybędzie w sobotę po południu.

J. Dulles uda się z Rzymu do Paryża, skąd przybędzie do Genewy na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Robotnicy austriaccy protestują przeciwko wzrostowi cen

WIEDEŃ

Jak donoszą z Wiednia, w dniu 19 bm. robotnicy i urzędnicy zakładów metalurgicznych „Alpine Montan" przeprowadzili godzinny strajk na znak protestu przeciwko wzrostowi cen. W strajku wzięło udział około 30 tys. robotników i urzędników przedsiębiorstw koncernu „Alpine Montan" w Dolnej Austrii, Syrii, Karyntii. Strajk poparli robotnicy szeregu innych przedsiębiorstw.

Z frontu walki o plan

W zakładach pracy województwa

II DEKADA października w zakładach pracy województwa krakowskiego minęła pod znakiem wytężonej pracy przy realizacji zobowiązań podjętych na apel Centralnej Rady Związków Zawodowych. Robotnicy w poszczególnych zakładach uzyskują coraz lepsze wyniki dając społeczeństwu wiele tysięcy ton dodatkowych produktów. A oto krótkie relacje z kilku fabryk naszego województwa.

Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku

Nacz. inż. F. ZAJĄC.
Sekretarz podst. org. part. J. JANECZEK.
Przew. RZ FR. SZYMUTKO.

Do 19 października załoga wykonała plan produkcyjny w 69,9 proc., przekraczając zaplanowane zadania o 6 proc.

We współzawodnictwie przoduje załoga oddziału manipulacji skór miękkich, która dzięki stosowaniu metody Klaji oraz racjonalnej gospodarce materiałami zaoszczędziła już pół miliona złotych.

Wyróżniają się Jan **BARABIN**, Janina **ZAŁUGA**, Zofia **KARAŚ**, Helena **LOMPART.** Dobre wyniki we współzawodnictwie uzyskują również robotnicy oddziału montażowego. W oddziale tym zmniejszono ilość obuwia drugiego gatunku o dalsze 1,43 proc.

Poważnie utrudnia realizację zobowiązań zła jakość skór, otrzymywanych z garbarni w Szczakowej.

Zakłady Azotowe w Jaworznie

Dyr. — TADEUSZ KOWALKOWSKI
Sekr. Podst. Org. Part. — JÓZEF BAŃKOWSKI
Przew. RZ — WILHELM WIERZBICKI.

Do tej pory zrealizowano zadania przypadające na 19 dni w 102 proc. W walce o przedterminowe ukończenie planu IV kwartału przodują załogi oddziału chlorowego, cyanowego, które łącznie wyprodukowały już dodatkowo ponad plan 11.638 kg artykułów chemicznych. Na wyróżnienie zasługują Stefan **KOZIKOWSKI**, Julian **SUMERA**, Stanisław **GAŹDZICKI**, Józef **SUSKI** i St. **SALACHMA.**

Fabryka Celulozy i Papieru w Kluczach

Dyr. — ST. BIELA
Sekr. Podst. Org. Part. — PIOTR ROGAL
Przewodn. RZ — ST. KAMIONKA.

Załoga skierowuje cały swój wysiłek na przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego. Pomimo wielu trudności jak np. remont turbiny i kotła (opóźniło to realizację zadań dziennych) załoga stara się nadrobić powstałe zaległości. Szczególną ofiarnością wyróżniają się bryg. bielarni: tow. **BALNIK**, warzelniczy **KASPRZYK**, zmianowy **KWINTA**, inż. **OSTASZEWSKI**, piecowy **OSUCH.**

W obecnej chwili piecowi powinni zwrócić szczególną uwagę na dobrą pracę pieców pirytowych. Ponadto należy przestrzegać technologii regeneracji kwasów, stosować odciąganie ługu z warników. Przysporzy to i zwiększy ilość kwasów. Również trzeba wytężyć wszystkie siły, aby skrócić okres warzenia celulozy.

(wlm)

Fabryka Naczyń Emaliowanych w Olkuszu

Inż. techn. HENRYK MACUSZKI.
Sekr. podst. org. part. ANDRZEJ ZIELNIK.
Przew. RZ STEFAN MRÓWKA.

W okresie 20 dni bieżącego miesiąca wyprodukowano już dodatkowo 982 kg naczyń. W realizacji zobowiązań przoduje załoga oddziału wanien (kierownik Józef Kaszuba). Przez lepszą organizację pracy w oddziale tym usprawniono cykl produkcyjny, dzięki czemu czterech robotników mogło przejść do innej pracy. We współzawodnictwie m. in. przodują Feliks **TOMSIA**, Jan **SOLECKI**, Stefania **WROŃSKA**, Eleonora **BIGAJ** i Józefa **KLUCZEWSKA.**

W Hucie Aluminium SKAWINA

Załoga Huty Aluminium w Skawinie w swoich zobowiązaniach podjętych na apel CRZZ postanowiła polepszyć dotychczasową organizację pracy, aby tym samym zwiększyć wydajność i wyprodukować do końca br. ponad plan 2150 ton aluminium.

Na zdjęciu górnym: JÓZEF JEDNAKI przełącza taśmę anodową w wydziale elektrolizerni.

Również sporo uwagi zwrócili w swych zobowiązaniach hutnicy skawińscy na polepszenie jakości aluminium. Robotnicy zobowiązali się zmniejszyć ilość wybrakowanych odlewów z 17 do 8,5 proc.

Poważny udział w realizacji tego zobowiązania ma dobre spełnienia załoga odlewni. Na zdjęciu dolnym: Andrzej Grabowski i Adam Śliwa odlewają gąski z aluminium.

(WŁM)

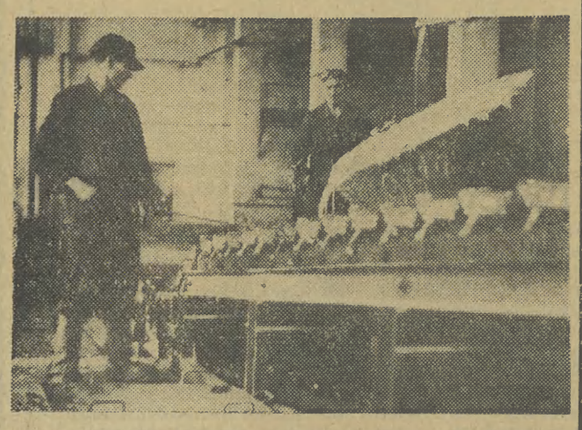

Pierwszy dzień obrad krajowej narady nad uprzemysłowieniem budownictwa mieszkaniowego

Blisko 700 pracowników budownictwa obradowało wczoraj w Nowej Hucie na krajowej naradzie poświęconej uprzemysłowionym metodom budownictwa mieszkaniowego.

Na naradę przybył wicepremier **Jędrychowski**, minister budownictwa miast i osiedli **Piotrowski** i wiceminister **Wolski** oraz zastępca kierownika Wydz. Przemysłu Ciężkiego KC tow. **Parol.**

Serdecznie powitali zebrani przedstawicieli radzieckiego budownictwa w osobach akademika **Rubanienko** i prof. **Łagutienko.** Żywo przyjęto przemówienie inż. **Ładińskiego**, radzieckiego doradcy budowlanego w Nowej Hucie, który z górą przed rokiem, kiedy zaczynało się tu pierwsze w Polsce budownictwo uprzemysłowione, był jego inicjatorem i gorącym propagatorem, pomagając czynnie budowniczym, gdy stawiali pierwsze kroki w nowych metodach pracy.

Referat zasadniczy wygłosił minister **Piotrowski.** Następnie przewodniczący sekcji: urbanistyki, architektury, prefabrykacji, organizacji i mechanizacji budowy, ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw — zapoznali zebranych z rezultatami pracy sekcji.

Nad referatem i złożonymi po nim sprawozdaniami, toczyła się, obfitująca w wiele cennych myśli, polemiki i żaru niejednokrotnie — dyskusja. Inżynierowie dzielili się uwagami o stosowaniu prefabrykacji, wprowadzaniu I i zapoczątkowaniu II stopnia uprzemysłowionego budownictwa. Gęsto cytowano fakty z różnych terenów kraju, z budów na Pradze, w Nowej Hucie, Nowych Tychach i innych, na których pracuje się już nowymi metodami. Wiele miejsca poświęcono problemowi kosztów własnych i sposobom ich obniżania w budownictwie uprzemysłowionym, krytycznie oceniano braki i poszczególne przyczyny powodujące nienadążanie za potrzebami w produkcji zakładów prefabrykacyjnych, w organizacji pracy itd.

Pierwszy dzień obrad wykazał jasno, że polscy budowniczowie przyswoili sobie od przyjaciół radzieckich nowoczesne techniczne metody budownictwa i metody uprzemysłowionego wznoszenia domów. Stały się one już organiczną częścią naszego przemysłowego budownictwa.

(rw)

Sytuacja w Algerze

Jak donosi „Humanite", w Constantine (Alger) odbyła się 20 bm. narada wojskowa z udziałem francuskiego ministra spraw wewnętrznych Bourges-Maunoury i ministra obrony narodowej gen. Billotte.

Na naradzie postanowiono przeprowadzić w północnej części departamentu Constantine zakrojone na szeroką skalę operacje wojskowe oraz przerzucić do tego rejonu nowe jednostki. Operacje takie zostały już przeprowadzone 19 i 20 bm. w okolicach miast Philippeville, Grassem, Blida i innych.

Uczestnicy narady rozpatrzyli również sprawę wysłania do Algeru posiłków wojskowych oraz powołania do armii nowych kontyngentów rezerwistów.

„Humanite" pisze, że do portu Alger nadal przybywają wojska oraz transporty sprzętu wojskowego.

Walki w Tunisie

LONDYN

Agencja Reutera donosi, że koło miejscowości Redeyef, w Tunisie południowym doszło do starcia między powstańcami tuniskimi a oddziałem wojsk francuskich. Dowództwo francuskie zażądało posiłków z Gafsa, po przybyciu których starcie przekształciło się w kilkugodzinną bitwę.

PRASA ZAGRANICZNA pisze

DANIA TEŻ CHCE ZMNIEJSZENIA ZBROJEŃ

Dania, podobnie jak inne kraje bloku atlantyckiego, pod naciskiem USA realizuje wyścig zbrojeń, pod dyktando USA buduje na swym terytorium bazy wojskowe. Ciężary zbrojeń ponosi naturalnie ludność Danii, grabiona zwiększającymi się podatkami. Ciekawy jest na ten temat głos mieszczańskiego dziennika duńskiego

HOLBAEKS AMTS VENSTREBLAD

który nawiązując do amerykańskiego nacisku na rząd duński w sprawie rozbudowy obiektów wojskowych opisuje cały mechanizm ściągania podatków i taktykę, jakiej w tym celu używają Stany Zjednoczone. Dziennik pisze:

„Mechanizm wyciskania z ludności coraz większych sum na zbrojenia jest bardzo prosty: gdy chodzi o uchwalenie nowych kredytów politycy i generałowie zaczynają zapewniać, że skoro kredyty zostaną uchwalone, wówczas będziemy silniejsi od Rosjan, a jeżeli kredytów nie dostaniemy, to Rosjanie nas lada dzień połkną. Atlantyccy politycy i generałowie otrzymują zazwyczaj pieniądze, a gdy je zużyją — piosenkę śpiewa się od początku".

Nic więc dziwnego, że w Danii rozlegają się coraz liczniejsze głosy domagające się zmniejszenia zbrojeń, a tym samym zmniejszenia uciążliwych podatków. Żądania te wzmogły się jeszcze bardziej po zapowiedzi zahamowania zbrojeń przez Wielką Brytanię. Wiadomość ta wywołała w Danii falę komentarzy i żądań, aby także Dania zrewidowała dotychczasową politykę militarną.

Radykalny dziennik duński

SKIVE VOLKEBLAD

stwierdza:

„Oświadczenie Edena w sprawie zmniejszenia zbrojeń powinno być z największą uwagą przyjęte w Danii. Należy zrewidować dotychczasowe „obowiązujące" stanowisko i zastanowić się nad przykładem Anglii. Mamy możność skorzystania z okazji, by zwalczać inflację oszczędnościami, ponieważ inflacji nie sposób zwalczać za pomocą żołnierzy i samolotów odrzutowych. Ograniczenie wielkich, nieproduktywnych wydatków, a takimi są wydatki na zbrojenia — to pierwszy krok, który należy uczynić".

Prowokacja ze strony kół bońskich przed konferencją genewską

Gloryfikacja w Niemczech zachodnich ułaskawionych przez ZSRR hitlerowskich przestępców wojennych

MOSKWA

„Prawda" z 21 bm. w korespondencji z Bonn pisze o honorach, z jakimi przyjmowani są w Niemczech zachodnich przestępcy wojenni.

Dziennik przypomina, że zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęła się niedawno repatriacja przedterminowo zwolnionych obywateli niemieckich. Zdumiewa jednak stanowisko, jakie w tej sprawie zajmują czynniki oficjalne Niemieckiej Republiki Federalnej oraz znajdujące się pod ich wpływem prasa i radio.

Wszyscy wiedzą, że w Związku Radzieckim już dawno nie ma niemieckich jeńców wojennych, że w danym wypadku chodzi o przedterminowe zwolnienie niemieckich przestępców wojennych, którzy zostali w swoim czasie skazani na więzienie przez sąd radziecki za ciężkie zbrodnie. Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Federalnej z kanclerzem Adenauerem na czele będąc w Moskwie również nie podawała w wątpliwość tego faktu, **jednakże niektóre osobistości oficjalne Niemieckiej Republiki Federalnej wprowadzają w błąd opinię publiczną Niemiec zachodnich, ukrywając przed nią, że powracają do Niemiec nie niemieccy jeńcy wojenni, których dawno już w Związku Radzieckim nie ma, lecz ułaskawieni przez Radę Najwyższą ZSRR przestępcy wojenni. W Niemieckiej Republice Federalnej zmobilizowano cały aparat propagandowy, aby otoczyć ułaskawionych przestępców wojennych aureolą „bohaterstwa i męczeństwa".**

Obóz „Friedland", w którym przyjmowani są powracający do Niemiec, przekształcono w trybunę, z której gloryfikuje się b. uczestników zbrodni hitlerowskich. Często słyszy się tam wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ton tej kampanii nadali wicekanclerz Bruecher i minister Oberlaender, przemawiając 10 października w obozie „Friedland". Wrzawa wszczęta z inicjatywy oficjalnych czynników bońskich wokół powracających przestępców wojennych wywołuje protesty wszystkich rozsądnych ludzi w Niemczech zachodnich. Tu w Bonn można łatwo zauważyć, jak niezręcznie czują się ludzie, gdy jest mowa o całej tej farsie friedlandzkiej. Wielu dziennikarzy otwarcie przyznaje, że kampania ta budzi w nich odrazę.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo Niemiec zachodnich nie da się wprowadzić w błąd i właściwie oceni wszczęty przez niektóre koła bońskie wrzask wokół powracających przestępców wojennych. Tak czy inaczej, prowokacyjny hałas podniesiony przed genewską konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw jest nowym dowodem, że znów aktywizują się siły reakcyjne występujące przeciwko złagodzeniu napięcia międzynarodowego.

Zmiany w rządzie Faure'a

PARYŻ

Premier francuski Faure dokonał pewnych zmian w swym gabinecie. Mianował on ministrem do spraw b. kombatantów członka partii radykalnej Vincent Badie, a ponadto dotychczasowego ministra do spraw Maroka i Tunisu Pierre July — ministrem bez teki w Prezydium Rady Ministrów. Dalsze zmiany są następujące: deputowany „niezależny" Jean Chamant otrzymał nominację na wiceministra spraw zagranicznych, zaś deputowany z partii katolickiej (MRP) — Lecanuet — na podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów. Chamant jest znany jako bliski współpracownik ministra Pinaya.

Premier Francji przeprowadził także zmiany strukturalne: sprawy Maroka i Tunisu objęte zostały przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, podobnie jak sprawy państw stowarzyszonych. Likwidacji uległe także Ministerstwo do Spraw Francji Zamorskiej.

Zgromadzenie ogólne Polskiej Akademii Nauk

(Ciąg dalszy ze str. 1)

piero w projektach. W chwili obecnej PAN posiada ogółem 60 placówek naukowo-badawczych, podczas gdy w 1952 roku było ich tylko cztery.

Terenem organizacyjnej pracy PAN nie były jednak tylko własne placówki. W omawianym okresie Akademia przeprowadziła wiele sesji naukowych, ogólnokrajowych kongresów, zjazdów, konferencji i dyskusji naukowych, które wytyczyły kierunek rozwoju nauki w Polsce oraz zorganizowała szereg międzynarodowych zjazdów, brała udział w zjazdach zorganizowanych w innych państwach, rozszerzała kontakty z międzynarodowym życiem naukowym.

Już w latach 1953 i 1954 zarysowały się wyraźnie pewne ważne dziedziny wiedzy, w których instytuty PAN odgrywają kierowniczą i planującą rolę. Rolę taką spełniają: Instytut Badań Literackich, jak również instytuty: historii, historii kultury materialnej, matematyki, fizyki, geografii, Zakład Paleozoologii, a także częściowo Instytut Podstawowych Problemów Techniki. W niedalekiej już przyszłości rolę taką w dziedzinie wiedzy mającej olbrzymie znaczenie teoretyczne i praktyczne — odgrywać powinien Instytut Badań Jądrowych.

Mówiąc o rozwoju sieci placówek naukowo-badawczych PAN prof. H. Jabłoński zwrócił uwagę na fakt, iż dały zaobserwować się w tej dziedzinie tendencje centralistyczne, częściowo usprawiedliwione rolą przypadającą Warszawie i możliwościami kadrowymi, jakimi dysponuje warszawski ośrodek naukowy. W ostatnim jednak okresie Akademia czyni poważne wysiłki zmierzające do tworzenia instytutów i zakładów również w innych ośrodkach, względnie powoływania tam oddziałów instytutów warszawskich.

I tak np. we Wrocławiu PAN posiada: Instytut Immunologii im. L. Hirszfelda, Zakład Antropologii, Zakład Historii Śląska, wydawnictwo „Ossolineum", pracownie literatury XVIII-wiecznej, pracownię archeologiczną, Zakład Badań Strukturalnych, pracownie technologii nawozów sztucznych i pracownie technologii paliw płynnych.

W dalszym ciągu swego referatu prof. H. Jabłoński omawia najważniejsze osiągnięcia w zakresie poszczególnych nauk, podkreślając duży zasięg i wielką wartość wyników badań uzyskanych w naukach historycznych. Podstawowe znaczenie z punktu widzenia potrzeb społecznych, dydaktycznych i poznawczych mają tu prowadzone na szeroką skalę zbiorowe prace nad podręcznikami mającymi przynieść nową marksistowską syntezę dziejów Polski.

W naukach technicznych słabo rozwiniętych w Polsce przed wojną, w okresie ostatnich trzech lat nastąpiło poważne ożywienie szczególnie w szeregu najpoważniejszych dyscyplin podstawowych, jak sprężystość, plastyczność, mechanika budowli, aeromechanika, elektrotechnika teoretyczna, elektronika, budownictwo wodne, metale. W dziedzinie tej odrobiliśmy wielkie zaległości.

Prof. Jabłoński zwraca następnie uwagę na szereg braków, występujących jeszcze w działalności Polskiej Akademii Nauk. Za podstawowy brak uznać należy nierównomierność postępów w poszczególnych gałęziach nauki.

W zakresie nauk eksperymentalnych, biologicznych i technicznych — mówi dalej prof. H. Jabłoński, nie umieliśmy na wielu odcinkach poprawić sytuacji jaką zastaliśmy, choć znany nam był zastój w pracy badawczej, widzieliśmy brak młodej kadry naukowej, stosowanie przestarzałych metod badawczych — wszystko to w dziedzinach nauki, które są najściślej i najbardziej organicznie związane z potrzebami naszego życia. Prof. Jabłoński wymienia tu fizykę doświadczalną, przed którą rozwój nauki światowej stawia olbrzymie zadania, a w której poszczególne osiągnięcia niektórych uczonych nie mogą przysłonić faktu słabego rozwoju tej dyscypliny. Podobny stan jest w dziedzinie fizjologii roślin i zwierząt, w biofizyce.

Dokładna analiza przyczyn tego stanu — stwierdza prof. Jabłoński — oraz pełne uświadomienie pilnych potrzeb społecznych leżeć muszą u podłoża planów Akademii na okres najbliższych 5 lat. Jednym z istotnych środków przełamania istniejących trudności jest dalsza walka o ideologiczne oblicze naszej nauki oraz wzmocnienie wysiłków w zakresie szkolenia wysokowykwalifikowanej młodej kadry naukowej.

Niezmiernie ważnym warunkiem rozwoju nauki polskiej są kontakty z nauką światową — zarówno krajów obozu pokoju jak i krajów kapitalistycznych. — Szczególnie ostatni rok przyniósł ożywienie naszej wymiany naukowej z zagranicą. Z drugiej strony rozwijamy naszą działalność w kierunku upowszechnienia za granicą osiągnięć uczonych polskich. Poważnym krokiem w tym kierunku było zorganizowanie obcojęzycznego biuletynu PAN, który w 1953 roku opublikował 119 prac naukowych, w roku 1954 — 285, a w bieżącym przewiduje publikacje 342 prac.

Po referacie prof. H. Jabłońskiego członek prezydium PAN — prof. **S. Kulczyński** odczytał list z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad od ministra szkolnictwa wyższego — R. Rapackiego.

W dalszym ciągu obrad prezes PAN — prof. **Jan Dembowski** wygłosił referat o kierunkach i rozwoju badań Polskiej Akademii Nauk w latach 1956—1960.

Po referatach wywiązała się dyskusja.

FILMOWCY FRANCUSCY W DRODZE DO MOSKWY

Na zdjęciu (od lewej): Réné Clair, Gérard Philipe oraz (za nimi) — Danny Robin i Danielle Darrieux.
Fot. CAF

Dla nawiązania przyjaznych stosunków radziecko-burmańskich

Premier U Nu w Moskwie

MOSKWA

Agencja TASS donosi:

Dnia 20 bm. premier Burmy U Nu, który wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Związku Radzieckiego na zaproszenie rządu ZSRR, złożył wizytę przewodniczącemu Rady Ministrów Uzbeckiej SRR N. A. Muchitdinowowi.

W godzinach popołudniowych premier U Nu i towarzyszące mu osoby zwiedzali miasto.

Wieczorem przewodniczący Rady Ministrów USRR N. A. Muchitdinow podejmował obiadem gości burmańskich.

21 bm. premier U Nu wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Taszkient, udając się samolotem do Moskwy.

O godzinie 3 po południu czasu moskiewskiego samolot wiozący gości burmańskich wylądował na centralnym lotnisku w Moskwie udekorowanym flagami państwowymi Burmy i ZSRR.

Na lotnisku premiera U Nu powitali: **N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, M G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, N. A. Susłow**, członkowie rządu radzieckiego, przedstawiciele społeczeństwa Moskwy, korpus dyplomatyczny oraz dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Premier U Nu wygłosił na lotnisku moskiewskim następujące przemówienie:

— Z niezmierną radością przybywam na ziemię rosyjską, ponieważ dawno już pragnąłem odwiedzić ten wielki kraj. Od dawna też interesuję się drogą, którą kroczy naród radziecki tworząc swój własny, nowy świat i cieszę się ogromnie, że obecnie na własne oczy będę mógł zobaczyć to wspaniałe dzieło.

Narody Związku Radzieckiego zdobyły sobie uznanie całego świata za swe niebywałe męstwo i wspaniałą ofiarność wykazaną w odważnej walce z hitlerowcami w czasie drugiej wojny światowej. Macie prawo szczycić się wielkimi zwycięstwami osiągniętymi przez Armię Radziecką w zaciętych walkach przeciwko najeźdźcom i nie wątpię, że budując nowe społeczeństwo wykazujecie takie same męstwo i taką samą ofiarność.

Przywożę narodom Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia od narodów Unii Burmańskiej. Załóżmy mocne podwaliny dla nawiązania przyjaznych stosunków między naszymi krajami.

Niech żyje pokój na całym świecie!

23 bm. — plebiscyt w Zagłębiu Saary

PARYŻ

Jak wiadomo, w niedzielę 23 bm. odbędzie się plebiscyt w Zagłębiu Saary, w którym ludność ma się wypowiedzieć za lub przeciw europejskiemu statutowi Saary.

W związku z tym „Humanite" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza m. in.: **„Zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie Renu, dawni zwolennicy „europejskiej wspólnoty obronnej", nie ukrywają obaw z powodu perspektywy odrzucenia statutu. Fiasko statutu przyczyniłoby się bowiem do rozwiania iluzji, jakie starano się wpoić francuskiej opinii publicznej".**

Przypominając, że Bidault w roku 1947 poświęcił bezpieczeństwo Francji w zamian za zwodnicze obietnice dotyczące Saary dziennik omawia układ niemiecko-francuski w sprawie Saary: **„Odwetowcy z Bonn zgodzili się — nie bez targów — na ten kompromis przywracający im Wehrmacht, W Bonn nie ukrywa się wcale zadowolenia, że udało się wystrychnąć Francję na dudka. Chodzi o to** — kontynuuje „Humanite" — **że w sprawie Saary rząd NRF i rząd francuski powodują się raczej troską o prywatne interesy kapitalistyczne niż o interesy narodowe. Wiadomo, że „statut europejski", utrzymujący Zagłębie Saary w ramach strefy francuskiej — zachowuje na najbliższą metę najistotniejsze przywileje francuskich kół przemysłowych i finansowych w Saarze".**

Dziennik przypomina następnie, że Komunistyczna Partia Saary nawołuje do głosowania przeciwko statutowi, za rozwiązaniem problemu Saary zgodnie z propozycją premiera Grotewohla. **Osiągnięcie porozumienia francusko-niemieckiego, uwzględniającego warunki sformułowane przez Grotewohla nie jest bynajmniej niemożliwe. System bezpieczeństwa zbiorowego, w którym uczestniczyłyby obie części Niemiec, mógłby ułatwić pokojowe i demokratyczne rozwiązanie problemu Saary. Wszelka zaś inna droga doprowadzić może do powrotu na terytorium Saary dawnych hitlerowców oraz do sztucznego utworzenia na naszej granicy obszaru „europejskiego" — przedmiotu waśni między kapitalistami Francji i Niemiec.**

Demonstracje antybrytyjskie na Cyprze

LONDYN

Ludność Cypru nie ustaje w walce o prawo decydowania o własnym losie.

Jak donosi z Nicosii agencja Reutera, w dniu 21 bm. podczas demonstracji studentów w Kyrenii (północne wybrzeże Cypru) policja brytyjska użyła granatów z gazem łzawiącym.

Demonstracja odbywała się z okazji 24 rocznicy powstania „Enosis" (organizacji ruchu wyzwoleńczego).

Podczas demonstracji spalono siedzibę władz lokalnych. Kilku studentów zostało rannych. Wiele osób aresztowano.

W związku z napiętą sytuacją na Cyprze rząd brytyjski nieustannie wzmacnia garnizony wojskowe na tej wyspie. W dniu 20 bm. przybyło na lotnisko w Nicosii kilka transportów lotniczych z posiłkami wojskowymi.

Dyplomacja radziecka w oczach labourzysty

LONDYN

Richard Crossman, deputowany labourzystowski do brytyjskiej Izby Gmin, przeprowadził śmiałe porównanie dyplomacji radzieckiej z dyplomacją mocarstw zachodnich na tle przygotowań do konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych, dochodząc do wniosku:

„Metody (dyplomacji) Kremla zdobywają przyjaciół, a równocześnie międzynarodowa opinia publiczna coraz bardziej odwraca się od dyplomacji Zachodu".

Crossman zamieszcza na łamach **„Daily Mirror"** artykuł, w którym pisze m. in.:

W ciągu ostatnich 6 miesięcy Kreml dokonał szeregu wspaniałych posunięć dyplomatycznych. Jeśli ktokolwiek chce zakwestionować to twierdzenie, niech przyjrzy się ogólnym wynikom. Po pierwsze — Rosjanie dali ostatnio dowód opinii światowej, że należy cofnąć oskarżenia rzucane przeciwko nim o przygotowywaniu agresji, i zmusili do uwierzenia w szczerość ich dążeń do pokoju.

Po drugie — kładąc kres sporom z Tito, podważyli sojusz między Jugosławią, Grecją i Turcją, na którym budowaliśmy wytrwale naszą zachodnią strategię na Bałkanach. Po trzecie — Rosjanie podjęli długofalową akcję mającą na celu spowodowanie wycofania się Niemców z bloku atlantyckiego. Odnieśli oni pierwszy sukces przekonując Adenauera, by odwiedził Moskwę. Drugim sukcesem było to, że Rosjanie potrafili przekonać Adenauera, gdy znajdował się w Moskwie, by złamał obietnicę daną Eisenhowerowi i nawiązał stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Po czwarte — obeszli nas z flanki na Środkowym Wschodzie za pomocą czechosłowackiej transakcji z Nasserem w sprawie dostaw broni. Wszystkie kraje arabskie zastanawiają się obecnie nad korzyściami wypływającymi z zerwania stosunków z Zachodem i opowiedzenia się za neutralnością.

A jak się przedstawia sytuacja, jeśli chodzi o Zachód? — zapytuje autor. — Po pierwsze — odmawiając zgody na samookreślenie narodów Maroka i Algeru, Francuzi w szybkim tempie przekształcają Afrykę północną w drugie Indochiny. Więcej niż połowa armii francuskiej zaangażowana jest w operacjach przeciwko powstańcom. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej ze względu na to, że miliardy dolarów amerykańskich wydatkowano na budowę baz dla bombowców w tych posiadłościach francuskich. Amerykanie uważają, że aby zachować swe lotniska — muszą patrzeć przez palce na ekscesy francuskiej polityki kolonialnej.

Po drugie — stanowisko Anglii wobec Cypru również oddało przysługę dyplomacji rosyjskiej. Ponieważ potrzebne są nam na tej wyspie bazy lotnicze do transportu bomb wodorowych — odmówiliśmy ludności Cypru prawa do samostanowienia. Wynik jest taki, że nie tylko mieszkańców Cypru uczyniliśmy naszymi wrogami, lecz również popsuliśmy stosunki między naszymi sojusznikami Grekami a Turkami.

Po trzecie — na forum ONZ nasze pozycje uległy osłabieniu wskutek tego, że Amerykanie również w tym roku odmówili przyznania Chinom komunistycznym należnego im miejsca w Radzie Bezpieczeństwa.

Gdy Macmillan i Dulles — pisze dalej Crossman — będą zastanawiali się nad tym bilansem, powinni zadać sobie pytanie: dlaczego polityka zagraniczna Rosji rozkwita w atmosferze pokoju, powstałej po konferencji genewskiej, podczas gdy polityka Zachodu — nie rozkwita? Jestem przekonany, że winna paść następująca odpowiedź: cementem wiążącym sojusz zachodni był strach przed agresją komunistyczną. Narody świata niekomunistycznego były w 1950 r. przekonane, że Rosjanie planują wojnę światową. Dziś, gdy strach ten został rozwiany — sojusz się rozpada. Co gorzej, otoczono Rosjan pierścieniem baz strategicznych. Większość z nich znajduje się w niewielkich zacofanych krajach i nie sprawiałoby szczególnej trudności pozyskanie słabych rządów tych krajów, obiecując im szczodrą pomoc wojskową.

Jednakże obecnie Marokańczycy, Algerczycy, Libańczycy, Arabowie z Iraku i Arabii Saudyjskiej, Pakistańczycy, Malajowie a nawet Chińczycy z Taiwanu zaczynają wysuwać żądania. Zapytują oni: „Skoro groźba wojny została usunięta, dlaczego mocarstwa zachodnie zmuszają nas nadal do zajmowania stanowiska ich satelitów strategicznych?" Waszyngton, Londyn i Paryż ignorują to pytanie.

Faktem jest, że w ciągu ostatnich sześciu miesięcy Rosjanie zdobyli przyjaciół, podczas gdy my — wrogów. Sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że Rosjanie zachęcali małe kraje, takie jak Finlandia i Austria, aby znów stały się neutralne, podczas gdy my twierdziliśmy, że nasze potrzeby strategiczne są ważniejsze niż prawo małych krajów do samookreślenia.

W zakończeniu autor artykułu podkreśla:

— Macmillan i Dulles powinni zrozumieć, że międzynarodowa opinia publiczna zaczyna odwracać się od Zachodu. Walka słowna, która rozpocznie się przy końcu października w Genewie, powinna dotyczyć czegoś więcej niż baz dla bombowców oraz potęgi militarnej — światowa opinia publiczna tego właśnie oczekuje.

SPORT

Krzywdzący werdykt sędziów odbiera Pawłowskiemu zwycięstwo

Gerevich mistrzem szabli

RZYM

W piątek przed południem, w ostatnim dniu szermierczych mistrzostw świata rozgrywano półfinały indywidualnego turnieju w szabli. W grupie I walczył Zabłocki, który obok Węgrów Karpatiego i Kerestesa oraz Włocha Ferrari zakwalifikował się do finału.

Gerevich (Węgry) — Pawłowski (Polska), Nostini (Włochy) i Comini (Włochy) — to dalsi finaliści indywidualnego turnieju w szabli. W grupie tej wyeliminowani zostali: Lefevre (Francja), Hamori (Węgry), Kuszewski (Polska) i Dare (Włochy).

*

W godzinach wieczornych rozpoczęły się walki finałowe. W jednej z pierwszych Zabłocki pokonał Pawłowskiego 5:4. Zabłocki uległ następnie Karpatiemu 1:5, a Pawłowski przegrał z Gerevichem 4:5. — Walka ta miała dramatyczny przebieg. Po 2 minutach prowadził Węgier 4:1. Pawłowski zdołał jednak wyrównać, a nawet zadał decydujące trafienie. Sędziowie przyznali jednak zwycięstwo Gerevichowi, co spotkało się z długotrwałymi protestami widzów. Niezgadzający się zupełnie z werdyktem sędzia francuski, prowadzący wraz z innymi arbitrami walkę Pawłowskiego opuścił nawet na znak protestu salę, co zmusiło organizatorów do wyznaczenia nowego kompletu sędziowskiego.

W następnych walkach Pawłowski walczył słabo, skarżąc się na skutki przebytej niedawno poważnej choroby. Lepiej powiodło się natomiast „Kajtkowi" Zabłockiemu, który m. in. pokonał 5:3 Włocha Cominiego.

W wyniku zakończonych późno w nocy walk tytuł mistrza świata w szabli zdobył 47-letni szermierz węgierski — Gerevich przed swym rodakiem Karpati, Włochem Nostini. Z Polaków Zabłocki uplasował się na 4 miejscu, Pawłowski zajął siódme miejsce.

W punktacji zespołowej zwyciężyli Węgrzy 103 pkt., przed Włochami — 103 pkt., Francją, Polską i ZSRR.

Piłkarze słowaccy grają dziś w Krakowie

W Krakowie gości mistrzowska drużyna II ligi CSR — Spartak z Koszyc. W dniu dzisiejszym tj. w sobotę 22 bm. goście rozegrają towarzyskie zawody z ligowym zespołem Wisły. Początek meczu, który rozegrany zostanie na stadionie Wisły, o godz. 14,30.

Wielkie zainteresowanie wyścigiem motocyklowym

Zapowiedź organizowanych przez ZS Start w Krakowie ulicznych wyścigów motocyklowych o „Złoty laur Wawelu" wywołała wielkie zainteresowanie. Jak komunikowaliśmy, udział w tej atrakcyjnej imprezie, która rozegrana zostanie w niedzielę 23 bm. na trasie alei Trzech Wieszczów oraz ulic Krupniczej, Skarbowej i Czystej zapowiedzieli czołowi motocykliści polscy z członkami kadry narodowej na czele.

Wśród obecnych na zawodach widzów organizatorzy rozlosują trzy nagrody (aparat radiowy, rower i teczkę). Początek zawodów o godz. 14.

Uczestnicy Raidu Przyjaźni otrzymali nagrody i dyplomy

W ubiegły piątek odbyło się uroczyste zakończenie II Turystycznego Raidu Przyjaźni, organizowanego przez WRZZ przy współudziale „Gazety Krakowskiej" i TPP-R. Przedstawicielom uczestniczących w Raidzie drużyn wręczono pamiątkowe dyplomy. Najlepsze z zespołów otrzymały nagrody. Nagrodę WRZZ przyznano Bazie Sprzętu w Nowej Hucie, nagrodę PTTK — Technikum Kamieniarskiemu, nagrodę „Gazety Krakowskiej" otrzymała drużyna z Fabryki Armatur, a nagrodę TPP-R — kopalnia „Bierut" w Jaworznie

Młode gimnastyczki krakowskie zwyciężają w Stalinogrodzie

W Stalinogrodzie rozpoczęły się w piątek 21 bm. przed południem drużynowe mistrzostwa Polski w gimnastyce. Pierwsze rozpoczęły ćwiczenia zawodniczki III klasy. Najbardziej zaciętą walkę stoczyły reprezentantki Kolejarza Rutecka z Krakowa i Janicka z Warszawy, które już trzeci raz w tym roku (po mistrzostwach zrzeszenia i mistrzostwach Polski juniorów) walczyły ze sobą o pierwszeństwo w III klasie. O 0,2 punkta zwyciężyła Rutecka (56,5 pkt.). Na trzecim miejscu w pierwszej grupie uplasowała się niespodziewanie 13-letnia wychowanka Heleny Rakoczy — Orzejowska (53,9 pkt.), która dopiero od 7 miesięcy uprawia gimnastykę.

Po wielkiej rewii sportowej

wyższych uczelni krakowskich

Zakończona w czwartek I Międzyuczelniana Spartakiada wyższych uczelni, była niecodziennym wydarzeniem w życiu sportowym krakowskiej młodzieży akademickiej, która brała czynny udział, względnie emocjonowała się piękną imprezą.

Przybyła też młodzież, mając wolny dzień od wykładów, na stadion Spartakiady-Cracovii w ilości ok. 8.000, zapełniając nie tylko widownię stadionu lekkoatletycznego, ale śledząc również na kilku innych boiskach ostatnie najciekawsze spotkania w siatkówce, koszykówce i piłce ręcznej.

Założenie organizowania imprez tego typu, czyli centralnych reprezentacyjnych zawodów studenckich, zdało przede wszystkim egzamin, jeśli chodzi o popularyzację idei wychowania fizycznego na wyższych uczelniach. Wprawdzie Spartakiada dawała pole do popisu tylko najlepszym, ale ci najlepsi wyłonieni zostali na eliminacjach w obrębie uczelni, wydziału, czy też grupy studenckiej. Spartakiada objęła więc nie tylko owych 500 studentów i studentek, którzy brali udział w ciągu czterech dni trwania jej siedmiu różnych dyscyplin sportowych, ale prawdopodobnie kilka tysięcy młodzieży przechodzącej eliminacje na uczelniach. Założenie masowości, jeśli nie w całej pełni, to w znacznej mierze zostało osiągnięte. W przyszłości uda się to jeszcze lepiej. Zdało również egzamin założenie popularyzacji piłki ręcznej, które studia WF wysunęły w związku ze Spartakiadą. Na dwu uczelniach dyscyplina ta była prawie że nieznana. Dziś pozyskano dla niej nowe rzesze.

Spartakiada wyższych uczelni miała lepszy poziom sportowy niż oczekiwano. Zawody lekkoatletyczne dały szereg bardzo dobrych wyników, w grach sportowych widzieliśmy kilka pięknych meczu. Zastrzeżenia budzą jedynie efekty wychowawcze jakie Spartakiada, dziś w momencie ostrej walki o prawdziwą kulturę sportową, winna również przynieść. Źle pojęty przez wielotysięczną widownię studencką doping sportowy, powinien być prowadzony fair i w duchu szlachetnej rywalizacji. Ta zasada była przez młodzież akademicką w czasie Spartakiady częstokroć naruszana.

P.

Sportowcy ZS Kolejarz wykonali zadania planowe

Rada Okręgowa ZS Kolejarz w Krakowie zameldowała o wykonaniu przewidzianych na rok bieżący zadań planowych. Zamiast zaplanowanych 648 odznak SPO, sportowcy Kolejarza zdobyli 754 odznaki, plan klasyfikacji sportowej wykonano w 100 proc., podobnie zrealizowano zamierzenia werbunku nowych członków. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniły się przede wszystkim koła sportowe Kolejarza w Nowym Sączu, Wieliczce, Wadowicach, Suchej, Prokocimiu i DOKP Kraków. Były jednak również i koła, które do chwili obecnej nie zdobyły ani jednej odznaki SPO. Do takich właśnie należą koła przy TOS, Oświęcimskich Zakładach Napraw Samochodowych, Rejonie Dróg Wodnych i CBS.

Voeroes Lobogo w ćwierćfinale Pucharu Europy

Piątym ćwierćfinalistą piłkarskiego Pucharu Europy jest zespół węgierski Voeroes Lobogo Budapeszt, który pokonał w meczu rewanżowym wielokrotnego mistrza Belgii Anderlecht — 4:1 (1:1). Pierwsze spotkanie między tymi drużynami zakończyło się także zwycięstwem Węgrów (6:3).

Do ćwierćfinałów, poza zespołem węgierskim, zakwalifikowały się: Partyzani Belgrad, Real Madryt, Hibernian Edynburg oraz Djurgaarden Sztokholm.

W dalszych dwóch spotkaniach eliminacyjnych (1/8 finału) grają: 26 bm. Stade Reims — Aarhus GF (2:0) oraz 1 listopada Philips Eindhoven — Rapid Wiedeń (1:6). W nawiasach podaliśmy wyniki pierwszych spotkań. Dotychczas nie wiadomo jeszcze o terminach dwóch spotkań FC Milano (Włochy) z FC Saarbruecken.

Na Śnieżce rozpoczęła się zima

Gdy w innych częściach kraju gości jeszcze piękna, złota jesień — na Śnieżce, najwyższym szczycie Karkonoszy, rozpoczęła się zima. W środę — 19 bm. cały szczyt góry okryła lodowa skorupa. Pokryte są również lodową skorupą budynki znajdującego się tu wysokogórskiego obserwatorium meteorologicznego PIHM. Lodowaty wicher dął z szybkością 23 metrów na sekundę. Przy wykonywaniu niektórych pomiarów trzeba było mocno trzymać się bariery tarasu na szczycie obserwatorium, którego budynek zakotwiczony stalowymi linami wyraźnie chwieje się pod nogami.

Dla sześciu młodych ludzi — pracowników obserwatorium meteorologicznego na Śnieżce, stałych mieszkańców tego najzimniejszego zakątka naszego kraju, rozpoczął się długi okres walki z surową przyrodą. Szczyt Śnieżki znikąd nie osłonięty to teren szalejących zimą wichrów, których szybkość dochodzi do 50 metrów na sekundę. Przewalają się nad nim gwałtowne burze. W takich warunkach na Śnieżce pracować mogą tylko ludzie o mocnych nerwach.

A w Bobowej...

Duży podziw wśród mieszkańców Bobowej jednego z podgórskich miasteczek pow. Gorlice wzbudziła kwitnąca ostatnio lipa. Lipa, rosnąca na środku rynku, po raz drugi w tym roku okryła się świeżym, pachnącym kwieciem.

Młodzież szkolna pomaga przy zbiorach kukurydzy

Uczniowie 11 klasy Szkoły Ogólnokształcącej w Warce pomagają pracownikom PGR Laski (pow. Grójec) przy zbiorze kukurydzy przeznaczonej na nasiona.
CAF — fot. Baranowski

O zimnej konferencji na temat gorących spraw

Przed Zakładowym Domem Kultury na niedawno posadzonych drzewach trzepocą się już żółte liście. Pierwsza to ich jesień w Nowej Hucie... Może dlatego właśnie, gdy się nad tym zastanowić, myśl przywodzi porównanie z ubiegłą jesienią. Wówczas jeszcze nie było tych drzew. Kombinat zaledwie ożywał. Dopiero pracował I wielki piec, część koksowni Nie było jeszcze stalowni, aglomerowni, walcowni-zgniatacza. Huta wyrastała stopniowo, z miesiąca na miesiąc. Dziś jej moc produkcyjna osiąga pół miliona ton stali rocznie.

Nie o stali mówią jednak w przerwie partyjno-ekonomicznej konferencji — zespołu wydziałów surowcowych Huty im. Lenina — stojący przed wejściem do budynku, hutnicy. Dziś rozstrzyga się tu sprawy produkcji koksu, aglomeratu i surówki. Konferencja myśli nad obniżką kosztów, wszechstronnym zbadaniem rezerw, możliwościami podwyższenia produkcji oraz zapewnienia jej rytmiczności.

Jest więc o czym mówić. Ale nie wszyscy są zadowoleni. Spotkany w przejściu dyrektor tow. **SOCJUSZ**, który wygłaszał tego dnia referat, powiada:

— *Kierownictwo wyraziło już swoje zdanie. Czekamy teraz co dół powie...*

Słuszna uwaga. Niestety „dół" nie powie owego dnia tego co powinien. Ani do przerwy, ani po przerwie.

Dlaczego?

Trzy wydziały — wielkie piece, koksochemia i aglomerownia przyszły na konferencję z dużymi osiągnięciami. 42 miliony oszczędności. Dziewięćdziesiąt kilka procent załóg biorących udział we współzawodnictwie (dało ono tysiące ton dodatkowej produkcji, polepszenie jakości). Wielka ilość zamierzeń ekonomiczno-technicznych, które winny przynieść do końca roku dalsze kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności. Setki pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień zgłoszonych i wprowadzonych w życie. Oto plon przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznej, trwających od czerwca br. A jednak — mimo wszystko — „*Przygotowania dobre! A konferencja nieudała*" — powiedział zabierający jako ostatni na niej głos sekretarz komitetu fabrycznego tow. **WAWRYKIEWICZ.**

Tak i było.

*

Zwierzał mi się jeden z pracowników koksochemii:

— *Pytacie dlaczego nie ma w obradach krytyki? To chyba proste — obym się mylił* — podkreślał. *Między wydziałami istnieje ciche współzawodnictwo: „Kto najlepiej wypadnie, jaki zakład na konferencji". A ponieważ jest niby wszystko dobrze, po co psuć to wrażenie; po co ujawniać, że u nas gorzej niż w innym wydziale. Czyż możecie w takich warunkach spodziewać się krytyki i ujawniania braków?...*

Każdy kto ma zdrowy rozum i zna nasz aktyw wie, że niemożliwa jest taka sytuacja. Owszem, może ona zdarzyć się u jednostek, ale na sali, gdzie siedzi paruset towarzyszy, doborowy aktyw...

Jednakże jest faktem, że na konferencji krytyki nie było. Czyżby słuszna wobec tego była myśl, że skoro już mamy osiągnięcia, to nie ma o czym mówić krytycznie — lub — że krytyka może jest już nam niepotrzebna?...

Jeden tylko z występujących „odważył się" naruszyć ton oficjalnej, urzędowej (może to niezbyt dokładne), „*dyrekcyjnej pomyślności*" — jak można by bez obrazy dla wkładu pracy towarzyszy z dyrekcji powiedzieć o przebiegu obrad konferencji. A tak było. Bo gromki nieco ton sukcesów, w jaki uderzył referat — przedłużony i kontynuowany w wypowiedziach trzech kierowników wydziałów (wielkich pieców, aglomerowni i koksochemii) inżynierów: **RUDZIŃSKIEGO, MITKI** i **SZUMILASA** — zaważył na konferencji. A w każdym razie był jej odbiciem.

Tym jednym, który nie zgodził się i wyłamał z ogólnie panującej „atmosfery pomyślności" na konferencji był tow. **BUCZEK**, nagrzewnicowy wielkich pieców. Z czym on polemizował?

— *W referacie była mowa o tym, że powstały szkoły przodownictwa pracy itd. Mówiło się o sukcesach w szkoleniu. Nieprawda Ze szkoleniem nie jest tak dobrze. U nagrzewnicowych przerwało się ono na przeciąg trzech miesięcy. Tylko w 20 proc. załoga nagrzewnicowych wykorzystała materiały szkoleniowe. Rozpoczęty kurs ślusarzy został zbagatelizowany, tak samo jak szkolenie elektryków. A czym jest wzrost kwalifikacji, lepsze prowadzenie urządzeń, przydłużenie ich życia, oszczędności stąd płynące itd., nie będę przypominał...*

Tylko nagrzewnicowy Buczek — w dalszym ciągu przemówienia — zdobył się na skrytykowanie swego kierownika, inż. Rudzińskiego, który bagatelizował te sprawy. Słusznie też domagał się on konkretyzacji i bardziej twórczego omawiania zagadnień na konferencji, wiązania ich z bieżącą i aktualną praktyką, co by ożywiło dyskusję.

— *Czemu siedzimy cicho* — mówił on — *i głosimy spokojnie o naszych osiągnięciach, a nie powiemy sobie np. że plan się łamie w tym miesiącu i I wielki piec jest o 1300 ton poniżej zadań.*

Tak właśnie — to znaczy krytycznie i polemicznie — mówił na konferencji tylko tow. Buczek. Ale ogólny obraz był inny. Wiele streszczeń i statystycznego i cyfrowego wyliczania spraw. Wyliczeniowego postulowania „co zamierzamy" — bez próby, chociażby wyrywkowego sięgnięcia do tego, kto i jak, w jaki sposób walczył o obniżkę kosztów, o wprowadzanie postępu technicznego; bez politycznej oceny ludzi i trudności — jakby droga do sukcesów nie była drogą walki i bolesnej nieraz nauki, lecz administracyjnym marszem: bez jednego słowa krytyki — oto obraz konferencji, wydaje się nie bardzo uproszczony.

Jest rzeczą charakterystyczną, że żaden z kierowniczych pracowników nie ocenił pracy swego kolektywu i podległych jemu kierowników od strony ich postawy w dążeniu do obniżenia kosztów i wprowadzaniu — w różnych formach — postępu technicznego do zakładów. Mówiono na konferencji o wszystkim — o maszynach, technice, wskaźnikach, planach — jedynie tylko nie o ludziach, którzy realizują walkę o obniżkę kosztów i polepszanie rezultatów ekonomicznych, których żywa praca przynosi milionowe oszczędności. Ktoś określił konferencję jako „zimną". Była to prawda. Bez polemiki, żaru, krytyki, bez omawiania indywidualnego człowieka — musiała się ona stać taką.

Klucz do walki o oszczędność nie leży tylko w dobrych projektach, nawet kolektywnie sporządzanych planach zamierzeń inżynieryjno- i ekonomiczno-technicznych. Ci, którzy tak sądzą — mylą się. Dobitnie ujął tę sprawę (chociaż szkoda, że nie wystąpił z tym w dyskusji) partorg Huty im. Lenina tow. **KROPIDŁO:**

— *Chodzi o każdą złotówkę, o każdego robotnika, który swoją pracą może przyczynić się do jej zaoszczędzenia. Weźmy robotnika* — mówi tow. Kropidło — *który ma dużą rodzinę i musi zatroszczyć się o podzelowanie butów. Jakże on sobie wówczas dobrze wszystko obliczy, poszuka „rezerw", przemyśli. Żeby gospodarniej i oszczędniej wyszło. Tak samo robi gospodyni, która pragnie dłużej garnek użytkować. A u nas, w Hucie — nie docenia się roli pojedynczego człowieka w walce o oszczędność.*

Wzbudzanie gospodarności w ludziach, w tysiącach robotników, którzy codziennie mają do czynienia z produkcją, z użytkowaniem materiałów i urządzeń, troska o wyrabianie w ludziach „gospodarskiego oka" to niezmiernie ważne zadanie. Nie da się go rozstrzygać bez omawiania pracy poszczególnego pracownika, inżyniera, kierownika. Zagadnienie oszczędności, to sprawa przede wszystkim człowieka i widzenia go poza gładko nieraz omawianymi zamierzeniami, cyframi, wskaźnikami itd.

Dlatego bardzo zubożyło konferencję to, że występujący na niej sekretarze i członkowie instancji partyjnych mówili o swej pracy organizacyjnie, a nie od strony jej treści politycznej i zaangażowania ludzi. A niektórzy, mający pełne garście doświadczeń, kąpiący się dosłownie w praktyce pracy terenowej i mający bogate doświadczenia z przygotowań do konferencji — jak tow. Gargul, sekretarz organizacji partyjnej z koksochemii — zamiast mówić o tych sprawach, wyjaśniali konferencji... polityczną wagę walki o obniżkę kosztów.

*

Jaki powinien być kierunek natarcia w trzech wydziałach Huty, które obradowały niedawno nad usprawnieniem gospodarki? Na konferencji mówił o tym tow. Czechowicz, dyrektor naczelny Huty im. Lenina.

— *Sukcesy są. Zrobiliśmy wiele. Należy uczynić dalszy krok. Co jest tym krokiem? Stanowi go przejście do rozrachunku wewnątrzzakładowego...*

Jest to niewątpliwie wyższy stopień walki o dalsze obniżanie kosztów, nie tylko w wymienionych wydziałach, ale i w innych zakładach Huty. Tow. Czechowicz przytaczał przykłady ze stalowni Huty im. Klementa Gottwalda w Czechosłowacji, którą zwiedzał niedawno, a gdzie hutnicy czescy z powodzeniem stosują już rozrachunek wewnątrzzakładowy i uzyskują sukcesy. Poruszano także na konferencji sprawę wprowadzania do hutnictwa dalszych osiągnięć w dziedzinie techniki hutniczej, głównie radzieckiej.

Mimo swych braków, konferencja wiele nauczyła zespół pracowników z wydziałów surowcowych Huty im. Lenina Jednakże na przyszłość, chodzi o zrozumienie bardzo istotnej sprawy:

— *Konferencja nie może być i nie jest zjazdem kombatantów, którzy przybyli na nią, by spotkać się, wymienić zaszczyty, lub pagadać tylko o sukcesach...*

Tymi słowami tow. **MŁYNARSKIEGO**, kierownika Wydziału Przemysłowego KW, chcieliśmy zakończyć uwagi o minionych obradach.

R. Wolski

Z ŻYCIA PARTII

U towarzyszy w ZBMiA

Organizacja partyjna Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie stoi w tej chwili przed doniosłymi problemami. Najważniejszą jednak sprawa dla organizacji partyjnej, dla całego zakładu jest wykonanie Planu 6-letniego i planu rocznego przed terminem. Wykonanie planu zależne jest nie tylko od pełnej mobilizacji załogi, ale i od tego, czy na czas dostarczone będą załodze materiały i dokumentacja techniczna. Dlatego też na jednym z ostatnich posiedzeń egzekutywy omówiono prace działu zaopatrzenia i sprawę dokumentacji technicznej. Z analizy tej wyciągnięto wiele wniosków dla organizacji partyjnej.

Członkowie partii podejmując zobowiązania zmierzające do uporządkowania gospodarki materiałowej zachęcili i innych swoim przykładem.

Sprawa, która ściśle łączy się z usprawnieniem pracy w zakładzie są przygotowania do mającej się odbyć wojewódzkiej narady poświęconej postępowi technicznemu. Żywo interesuje się tymi problemami szczególnie OOP w odlewni, gdzie powstało wiele brygad inżynieryjno-robotniczych, zgłoszono szereg wniosków, a wiele jeszcze znajduje się w opracowaniu.

Wiele miejsca w pracy partyjnej zajmuje problem realizacji uchwał IV Plenum. Oprócz zebrań, dyskusji w grupach nad uchwałami IV Plenum zorganizowano specjalną odprawę z robotnikami mieszkającymi na wsi i dojeżdżającymi do pracy. Zaplanowano również zorganizować w najbliższym czasie wspólną naradę aktywu ZBMiA z aktywem ze spółdzielni produkcyjnej w Libertowie, z gromad Gaji i Lusina i wspólnie przedyskutować problemy IV Plenum oraz zastanowić się nad tym, jak pomóc chłopom w realizacji jego wskazań.

Z przytoczonych przykładów, planu pracy, z rozmów z towarzyszami wynika, że organizacja partyjna ZBMiA słusznie postawiła sobie jako najbliższe zadania sprawy wykonania planu i realizacji uchwał IV Plenum. Szkoda jednak, że równocześnie nie kontynuuje tych dobrych form pracy, jakie zaczęła sobie wypracowywać po III Plenum. Konsekwentna walka o coraz pełniejsza, praktyczną realizację leninowskich norm życia partyjnego, radzenie się załogi, odpowiadanie na jej wnioski, realizowanie tych wniosków, wszystko to w nawale spraw bieżących zaczyna powoli jak gdyby usuwać się na dalszy plan. A przecież wskazania III Plenum są nierozerwalnie związane zarówno ze skuteczną walką o wykonanie planu jak i realizację uchwał IV Plenum. I o tym należy pamiętać.

H. G.

W kilku wierszach

TYSIĄC GRZYBÓW NA JEDNEJ POLANIE

Amatorzy grzybów nie mogą w tym roku narzekać, bowiem borowiki, maślaki, koźlaczki, kurki obrodziły jak rzadko. Ale rekordy urodzaju grzybów pobiły lasy woj. olsztyńskiego i szczecińskiego. Np. w lasach należących do Nadleśnictwa Koniuszyn na niedużej, ok. 1/4-hektarowej polanie, odkryto prawdziwy „grzybowy raj". Zbieracze zadali sobie trud i policzyli zebrane tam borowiki, maślaki, rydze itp. Było ich razem ponad 1.000 sztuk.

W PRZEKŁADZIE TUWIMA NA JĘZYK ESPERANTO

Polski Związek Esperantystów prowadzi ożywioną działalność wydawniczą. Z okazji Roku Mickiewiczowskiego ukazał się w języku esperanto przekład „Pana Tadeusza". Obecnie przygotowywany jest zbiór wybranych wierszy Słowackiego, Tetmajera i Staffa, w pięknym przekładzie Tuwima. Tuwim był jednym z entuzjastów i znawców tego międzynarodowego języka, na który przełożył wiele utworów literatury polskiej.

Jeszcze w bież. roku na półkach księgarskich ukaże się w języku esperanto przekład książki Mieczysława Jastruna pt. „Adam Mickiewicz".

W Hucie im. Lenina

Józef Targosz montuje urządzenia smarowania samotoku przyjmującego nożyce latające.

ŻYMEK

JAWORZNICKI prospekt turystyczny

Rys. Żeka

ZWIEDZAJCIE JAWORZNO! Tylko w Jaworznie ujrzysz to, co nieczęsto znajdziesz w najdalszym zakątku kraju. Zwiedzajcie Jaworzno! Dojazd wygodniejszy, a podróż krótka!

Czy znasz romantyczną historię inżyniera, który się kochał i skutkiem tego zbudował drogę zastawioną słupami telegraficznymi? Nie trać czasu, jedź do Jaworzna, a poznasz sposoby zdobywania terenu przy pomocy dynamitu i kilofa.

Jedynie dla tych, którzy do Jaworzna dojechać nie mogą, jedynie dla tych, powiadam, drukuje się niniejszy reportażyk.

A więc zaczynamy:

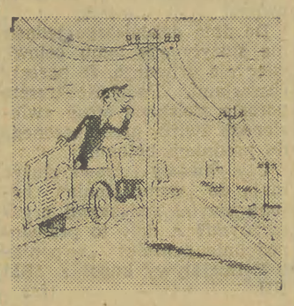

Niegdyś ojcowie miasta orzekli, że górnik ma prawo do dobrej drogi. Postanowiono więc zbudować drogę do hotelu robotniczego i stołówki kopalni „Kościuszko Nowa". Prace powierzono młodemu inżynierowi, który akuratnie był zakochany. Jego narzeczona wyraziła ochotę na wspólną przechadzkę do Urzędu Stanu Cywilnego, jednak pod warunkiem, że on zostanie przodownikiem i uzyska premię na zakup mebli. Młody inżynier zaciął się w sobie i budował w piorunującym tempie. W pewnym miejscu na przeszkodzie stanął mu słup telegraficzny. Majster chciał go przekopać, usunąć na bok, ale inżynier błyskawicznie obliczył, że przekopanie słupa zajmie dwie godziny czasu, wobec czego surowo rzekł:

— Słupa, panie majster, nie ruszać! Niech sobie stoi!

Pokażcie mi ulicę w Warszawie, w Krakowie, w Nowym Jorku, albo w Berlinie, pośrodku której stoi słup telegraficzny?!

Młody inżynier otrzymał premię, bo robotę zakończył w terminie, kupił sobie meble i ożenił się. Teraz żyje szczęśliwie. Niech mu życie będzie lekkie, niech nigdy nie dotrą doń i czne błogosławieństwa, jakimi go obdarzają uszczęśliwieni kierowcy samochodowi czasem przejeżdżający tą (dla uzupełnienia nieoświetloną, jak wiele innych) ulicą.

W tym samym mniej więcej czasie starszy kolega młodego inżyniera, architekt inż. Piela z krakowskiego „Miastoprojektu" ogromnie się nudził. Więc zaczął rysować. Rysował, rysował, aż wyrysował jaworznickie osiedle. Wszyscy winszowali mu wyniku. Zjawili się pochlebcy i gratulowali. Przyszli koledzy architekci, a w obawie, aby on ich nie krytykował w przyszłości, pochwalili projekt.

W taki sposób powstało jaworznickie osiedle, które na rysunku wygląda ładnie, w istocie jest brzydkie i nie posiada stacji transformatorowych.

Osiedle dobra i pożyteczna sprawa. I dobrze, że je zbudowano. Ale dlaczego w wielu blokach nie ma jeszcze światła elektrycznego tylko dlatego, że nie pomyślał o tej drobnostce architekt i wykonawca? Pokażcie mi drugie osiedle bez piwnic. A przecież górnik lubi mieć w piwnicy kartofle, kapustę i inne zapasy na zimę. Chciałby mieć obok domu ogródek i miejsce choćby na szopę dla królików czy gołębnik.

A czy znacie dramatyczny bój o barak? Otóż w takim baraku założyli sobie biuro konserwatorzy Zakładu Sieci Elektrycznych, którzy między innymi pracują po to, aby zapewnić produkcję kopalni „Kościuszko Nowa". Kopalnia jednak potrzebuje terenu, na którym stoi barak. Więc pewnego świtu administracyjny dyrektor uzbroił dziesięciu chłopa w kilofy, łomy, młoty i dynamit, po czym poprowadził ich na podbój baraku. W pierwszym uderzeniu przełamali opór nocnego dozorcy i rozebrali płot. Syci zwycięstwa wycofali się z placu, tym bardziej, że zaciarmowani konserwatorzy sieci nadbiegli w liczbie przeważającej ich siły. W południe przypuścili drugi szturm; na pierwszy ogień ruszyli minerzy. Podminowali betonowe słupy, podpalili lonty i zwiali na bezpieczną odległość. Siedzący przy biurkach konserwatorzy zostali zdmuchnięci z krzeseł. Strachliwa maszynistka piszczała, że ją zabili, a goniec zapewniał, iż dostał w głowę fragmentem sufitu. W istocie nikomu krzywda się nie stała, jedynie barak zadrżał i trochę się przekrzywił, tudzież skutkiem wybuchu wyleciały z okien szyby.

Konserwatorzy ukonstytuowali delegację, która wywiesiwszy białą chustkę, udała się do dyrekcji kopalni, aby omówić warunki kapitulacji. Dyrekcja rzekła:

— Bezwzględna kapitulacja! Wynoście się z baraku!

— Ale gdzie?! — spytali konserwatorzy.

— Nic nas to nie obchodzi! Wynoście się z baraku!

— Jakim prawem zabieracie nam nasz teren?

— Prawem planu. Musimy wykonać plan!

— A my planu nie mamy wykonać? Dajcie nam inny barak, macie takie...

— Trudno z wami dyskutować! Co nas, dyrekcję kopalni obchodzi wasz plan?

— A dobro ogólne?

— Tere-fere-kuku...! Będziemy myśleli o ogóle, a w międzyczasie naszą premię diabli zjedzą! Wynoście się z baraku!

Konserwatorzy złożyli oświadczenie, w którym wyznali, iż praca pod gołym niebem obfituje w liczne przyjemności, na ogół jednak nikną one w okresie jesiennym i zimowym. Wówczas dyrekcja, bezsrożona oporem, zleciła swym robotnikom barak podkopać.

Ojcowie miasta, z entuzjazmem śledzący przebieg wydarzeń, zgodnie stwierdzili, iż życie w Jaworznie stało się ostatnio ciekawsze. Dla konserwatorów mieli już od dawna inny barak, ale go chytrze nie oddawali, bo wtedy nikt by się nie kłócił, nikt by sobie nie przeszkadzał wzajemnie w pracy. I życie w tym mieście byłoby wręcz nudne.

Przy aktywnej bierności poszczególnych wydziałów MRN, rozkwitła działalność przede wszystkim MPRD. Instytucja ta wyspecjalizowała nadzwyczaj zdolnych kalkulatorów i księgowych, dokonujących transakcji przelewowych i buchalteryjnych z kuglarską wręcz zręcznością. Oto wystawiono rachunki: przyjęto wpłatę, wypłacono premię za wykonanie planu, bo! wysłano już pismo opornemu płatnikowi z ostrzeżeniem egzekucji — a to wszystko za prace, za roboty w ogóle nie wykonywane. A to wszystko — zgrabniutko, cichutko, z umiarem. A to wszystko — bez kantów, każdy rachunek ma swój numer ewidencyjny. Kantów w ogóle tu nie ma. Oto na przykład magazyn MZBM. Szukasz gumowego płaszcza, który według ewidencji winien być na półce. Trochę pomysłowości, zaglądasz do teczki magazyniera — i oto wyciągasz autentyczny płaszcz. Świat cudów i czarów. Na próżno szukałbyś jednak kilku kurtek, muszli sedesowej i czegoś tam jeszcze. Kto jednak może żądać, aby magazynier to wszystko nosił w swej teczce?!

Zwiedzajcie Jaworzno...?

Szczególnie wy — kontrolerzy z Woj. Rady Narodowej. Tylko jednej nie czyńcie tam rzeczy: nie próbujcie rozmawiać z kierownikiem świetlicy kopalni „Komuna Paryska". Chłopiec jest rozżalony. Nie tyle na to, że kazano mu nocami pilnować węgla złożonego na dworze przez MZBM; przyjacielskie stosunki panujące w tym mieście uprawniają potrzebujących do pobierania węgla nie tylko z tej jednej hałdy. Kto chce, bierze z baraku nr 13 kredę, gips czy wapno. Dla wygody wybito dziurę. W ścianie, i to nie małą, ale wielkości dorosłego mężczyzny, bo po co nachylać się, skoro nie trzeba?

Nie o to chodzi kierownikowi, bo i tak zalecenia MZBM nie wykonuje, uporczywie twierdząc, iż jako kierownik świetlicy w „Komunie Paryskiej" nie ma obowiązku zastępować do nocach stróża.

Chodzi mu o to, że młodzi ludzie często uskarżają się na miejscową przychodnię dla zwierząt. Weterynarz jest bardzo uprzejmy, ale zwierzęta nie zawsze w dostatecznej mierze szanują młode... pary. Bowiem Urząd Stanu Cywilnego i miejscowa przychodnia dla zwierząt — dzielą się jedną, jedyną w tym domu poczekalnią...

*

A WIĘC — ZWIEDZAJCIE JAWORZNO! I SPIESZCIE SIĘ, BO MOŻE JUŻ NIEDŁUGO NIE BĘDZIE MOŻNA OGLĄDAĆ I ZWIEDZAĆ TAMTEJSZYCH DZIWOLĄGÓW.

ŻYMEK

Profesor Tutka opowiada

I. POEZJA I MATEMATYKA

Zestawienie poezji z matematyką jest może trochę zaskakujące na pierwszy rzut oka, ale jak mi się wydaje zupełnie uzasadnione. Człowiek posługuje się symbolami i wzorami matematycznymi wówczas, gdy zwyczajną mową nie potrafi ściśle i jednoznacznie określić i opisać zjawisk i praw przyrody. Poezja służy (jak to brzmi sucho i niepoetycznie) do przekazywania myśli, uczuć i nastrojów trudnych do wyrażenia i opisania zwyczajną, prozaiczną mową. Nie trzeba chyba tłumaczyć (bo to takie oczywiste) roli poezji w naszym życiu: umożliwia nam zrozumienie najgłębszych, najsubtelniejszych, a zarazem najtrudniej wyrażalnych myśli i uczuć — wzbogaca naszą wiedzę o sobie i o ludziach bliskich i dalekich. O ileż łatwiej, szybciej i dosadniej mówią nam np. poetyczne pieśni Murzynów o tym, co ich nurtuje, niż najdoskonalsze reportaże czy artykuły. Ażeby rozumieć wzory matematyczne trzeba uczyć się matematyki. Poezji trzeba się także uczyć. Dlatego dobrze się stało, że dzięki wysiłkowi grupy krakowskich artystów powołana została do życia swego rodzaju szkoła poezji o szerokim zasięgu: Estrada Poetycka. To znaczy mnie się wydaje, że taka estrada powinna być czymś w rodzaju szkoły, która by zapoznawała szerokie rzesze z potrzebą i pięknem poezji. Czy taką rolę nowa placówka spełnia? Czy może ją spełnić?

II. SMACZKI I FILIZOFIA

Zacząłem ten felieton bardzo pryncypialnie, jak jakiś traktat naukowy. Zupełnie inaczej postąpili reżyserzy i aktorzy Estrady Poetyckiej. Rozpoczęli swą działalność od liryki i to nie liryki wielkich starych mistrzów Kochanowskiego, Mickiewicza czy Słowackiego (a może trzeba było od Mickiewicza — nie tylko dlatego, że Rok Mickiewiczowski dobiega końca, ale dlatego, że dla wielu utwory naszego wieszcza stały się elementarzem poezji). Zaczęto Gałczyńskim i... Szaniawskim, który pisze prozą. Właśnie o Szaniawskiego) i o wystawienie na Estradzie Poetyckiej kilku jego krótkich opowiadań i scenek pokłóciłem się ze znajomymi, którzy byli na spektaklu. Nie bójcie się nie mam tu zamiaru przytaczać całej dyskusji. Zresztą ciągnęła się ona fragmentarycznie i podczas antraktów i późniejszych przypadkowych spotkań — tak, że trudno byłoby cały jej przebieg odtworzyć. Dość powiedzieć, że znajomi moi byli oczarowani urokiem opowiadań profesora Tutki.*

— Ile w nich głębi i poezji! — wołali.

— Owszem — argumentowałem — dostrzegam w „Opowiadaniach profesora Tutki" wiele dowcipnych i trafnych spostrzeżeń i powiedzonek o ludziach i ich sprawach. Profesor Tutka jest niewątpliwie znakomitym „opowiadaczem" i człowiekiem pełnym doświadczenia życiowego. Tylko że... że on zajmuje się głównie zjawiskami w życiu ludzkim marginesowymi, albo szuka smaczków i skomplikowanych sytuacyjnych rozwiązań tam, gdzie sytuacja jest prosta i jednoznaczna.

I jeszcze jedno — profesor Tutka doskonale potrafi stwarzać dramatyczne zdarzenia i dramatyczne nastroje. Takie opowiadanie jak np. „Lunapark" (gdzie ukazuje bogatych chłopców i dziewczyny zaglądających w oczy śmierci na rozpędzonej karuzeli, której właściciel nie umie zatrzymać) pełne jest wnikliwych, poetycznych obserwacji i uwag o psychice ludzkiej. Ale... z chwilą gdy profesor Tutka usiłuje być filozofem psuje utwór płaskim „wydźwiękowym" zakończeniem. „Lunapark" (pozostańmy już przy tym przykładzie) ma uzmysłowić słuchaczom, że wobec śmierci wszyscy ludzie są sobie równi. Otóż to! Profesor Tutka — stare wyświechtane powiedzonka i prawdy stara się w swych opowiadaniach odświeżyć, podać jako nowe zdobycze swej filozofii. I na tym polega fałszywa nuta tych opowiadań, niepozbawionych zresztą swoistej poezji.

III. NA ZAKOŃCZENIE

Tak jest na zakończenie tego felietonu, w którym niech mi to wybaczą wierni słuchacze profesora Tutki, pozwoliłem sobie trochę go zaczepić — kilka słów o tych co podjęli się ról wyznaczonych przez opowiadania profesora i tych, co stworzyli krajobraz opowiadań.

A więc krótko i dobitnie: wszyscy wykonawcy okazali się godnymi profesora Tutki. Dekoracje również dobre. Chociaż właściwie trudno tu mówić o jakichś dekoracjach w zwykłym tego słowa znaczeniu. Były to raczej rekwizyty niezbędne „opowiadaczowi" do plastycznego podkreślania opowieści. Inscenizacja? Mnie raziło trochę zróżnicowanie poszczególnych scen: przejście od formy bezpośredniego, intymnego gawędziarstwa do formy typowo teatralnej: dramatycznych scen.

Zespołowi należy życzyć w ciągu dalszych, koniecznie częstszych, programów poetyckich takich braw jak na premierze. I nowego interesującego repertuaru.

ADAM HOLLANEK

*) Teatr Stary w Krakowie — ESTRADA POETYCKA — J. Szaniawski „Profesor Tutka opowiada", reżyser H. Gryglaszewska, kier. literacki T. Śliwiak, oprawa plastyczna J. Jeleński.

Gazeta Krakowska
NASZE MIASTO

II dzień sesji MRN

◆ Usprawnienie działalności MO
◆ Wzmożenie walki z chuligaństwem
◆ Rozwój warzywnictwa

Drugi dzień sesji MRN poświęcony omówieniu spraw MO przyniósł szereg uchwał zmierzających do usprawnienia działalności milicji. Ważnym postanowieniem jest punkt uchwały mówiący o ścisłej współpracy milicjantów dzielnicowych z Komitetami Blokowymi.

Na zebraniach członkowie komitetu będą mogli przekazać swoje uwagi wprost milicjantowi dzielnicowemu z ominięciem przedłużających sprawę formalności. Na interwencję komitetu milicja może stawiać wnioski o przymusowe leczenie nałogowych alkoholików. Również do obowiązków milicjanta będzie należała kontrola nad czystością miasta — w stosunku do opornych dozorców kara będzie mandat.

Aby zapewnić spokój w mieście MRN postanawia spowodować wzmocnienie patroli milicyjnych. Temu celowi również służy zorganizowanie nowego komisariatu na Czerwonym Prądniku.

Kary nakładane przez Kolegium Orzekające na chuliganów były dotychczas śmiesznie niskie. Dlatego też MRN uchwaliła, że kary przysądzane chuliganom, zwłaszcza recydywistom, mają stanowić rzeczywistą karę, a nie drobną sumę.

*

Ważne dla mieszkańców Krakowa są uchwały zmierzające do zapewnienia rozwoju warzywnictwa na terenie miasta. W uchwałach tych jest mowa o otoczeniu fachową opieką istniejących gospodarstw, o zapewnieniu potrzebnych do budowy nowych szklarni materiałów, o budowie magazynów warzywniczych i stworzeniu nowego GOM w dzielnicy Podgórze.

Pomogło!...

Artykuł na łamach „Gazety" w którym krytykowaliśmy niesłuszne zarządzenie uniemożliwiające mieszkańcom naszego miasta korzystanie ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w dnie świąteczne oraz niedziele — odniósł skutek.

Jak nas informuje kierownictwo Biblioteki już w najbliższą niedzielę będzie ona czynna od godziny 9 do 12.

Dlaczego tylko przez trzy godziny? — Wyjątkowo, ponieważ w tę niedzielę na Alejach Trzech Wieszczów odbywają się wyścigi motocyklowe i przejście z tego powodu będzie zamknięte.

Natomiast w następne niedziele Biblioteka Jagiellońska będzie otwarta od godz. 9 do 15.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

M—6—4410

Z Nowej Huty

ZEPSUTE DŹWIGI

W wielu blokach mieszkalnych, w centrum miasta, zostały zainstalowane dźwigi osobowe. Cieszyli się z tego mieszkańcy — ale niedługo. Bo już w kilka dni po uruchomieniu wszystkie dźwigi stanęły i... stoją.

Indagowany w tej sprawie Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych bezradnie rozkłada ręce, mimo że dźwigi zepsuły się jeszcze przed upływem czasu gwarancyjnego.

Wobec tego nasuwa się pytanie: co mają robić ci, którzy mieszkają we wspomnianych blokach na IV, V i VI piętrze?

DOŁY I CHWASTY

Na Osiedlu D-31, obok tzw. cieplaka zapraw i betonów, zostało w roku bieżącym wykopanych i wyłożonych cegłą 6 dużych dołów do gaszenia wapna.

Do dnia dzisiejszego jednak nie służyły one temu celowi, więc nic dziwnego, że porosły chwastami. Podobnie zresztą porosły zielskiem stosy zwiezionego żwiru, przeznaczonego do produkcji betonu.

Czy chwasty i trawa służyć mają do „wzmocnienia" betonu swymi związkami organicznymi? A doły to prawdopodobnie pomniki „wspaniałej" inicjatywy kogoś z ZBM NH. (fr.)

WYŁĄCZAJ zbędne oświetlenie

„Melodyjna" spółdzielnia

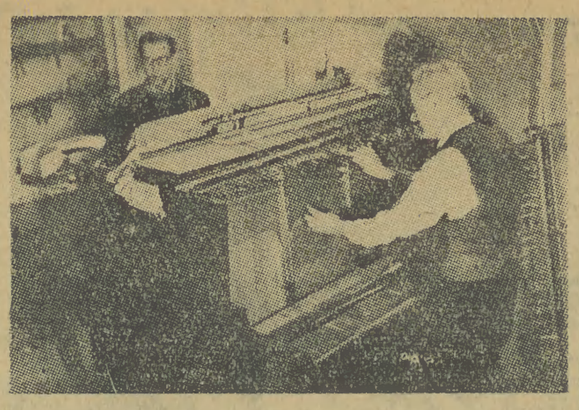

— tak można nazwać Spółdzielnię Pracy „Renowacja" w Krakowie, której zakres działalności obejmuje głównie przeprowadzanie remontów i strojenie fortepianów.

Na zdjęciu: ob. Józef Filecki, stroiciel i korektor — pracujący w swoim zawodzie przeszło 40 lat oraz ob. Jan Rojkowski korektor i kierownik punktu usługowego przy pracy. Fot. A. Piotrowski

na gorąco

Kpią — zamiast interweniować

Wóz tramwajowy przypominał zadymioną knajpę. Nic w tym dziwnego, skoro kilku pasażerów paliło papierosy, a okna ze względu na chłód wieczorny były zamknięte.

— Dlaczego oni palą? — zapytał ktoś konduktorkę, krztusząc się od dymu.

Zapytana wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Palą bo jest zimno — mruknęła.

Palacze śmiechem przyjęli „dowcipną odpowiedź" i liczba ich zwiększyła się o dwóch.

— Ale są przepisy, które zabraniają... — zrobił uwagę krztuszący się pasażer.

Konduktorka zakryła ręką numer służbowy umieszczony na torbie i wyszła na przedni pomost, gdzie również palono papierosy.

Pod adresem domagającego się poszanowania przepisów posypały się złośliwe uwagi i docinki. Jeden z palących — młody chłopak — nie odmówił sobie nawet powiedzenia kilku dosadnych epitetów.

I co miał robić ten, który stał się mimowoli ofiarą chuliganów?...

Wyszedł z tramwaju — był to wóz przyczepny nr 510 „13" jadącej do Płaszowa — i stwierdził, że gdyby konduktorka zareagowała na jego uwagi, nie zostałby niesłusznie i bezkarnie zelżony.

Było to dnia 20 bm., o godzinie 19.40, koło Głównej Poczty.

My zaś stwierdzamy, na podstawie podobnych — a jakże częstych — jak powyższy wypadków, że:

Konduktorki i konduktorzy tramwajowi w przeważającej liczbie nie tylko nie dbają o przestrzeganie przez pasażerów obowiązujących przepisów, ale często solidaryzują się z tymi, którzy przepisy łamią.

Stwierdzamy również, że mimo licznych głosów na łamach prasy, mimo uchwał egzekutywy KZ PZPR przy MPK — w tej sprawie dyrekcja MPK nie wiele uczyniła, aby sytuacja uległa zmianie. (S)

Co gdzie KIEDY?

22 Październik Sobota

teatry

SŁOWACKIEGO: „Odwiedziny" — godz. 19.15. STARY: „Maturzyści" — godz. 19.15. POEZJI: „Lato w Nohant" godz. — 19.15. — MŁODEGO WIDZA: „Most" godz. 19.15. GROTESKA. „Jaś Szpak" — godz. 16; „Lekarz mimo woli" — godz. 19.15. — ESTRADA SATYRYCZNA: „Targowisko różności" — godz. 19.30. MUZYCZNY: „Kraina uśmiechu" — godz. 19.15. KOLEJARZA: „Ożenek" — godz. 19.

kina

Poranki:

APOLLO: „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny" — godz. 11. SZTUKA: „Wesoła trójka" — godz. 13.

Seanse popołudniowe:

APOLLO: „Sól ziemi", godz. 16, 18, 20 UCIECHA: „Piękności nocy", godz 16, 18, 20. WANDA: „Szerszeń" — godz 16, 18, 20 WARSZAWA: „Piękności nocy", godz 16, 18 20 WOLNOŚĆ: „Konwój Dr-a M.", godz 16, 18 20. SZTUKA: „Rezerwowy gracz", godzina 16, 18 20 MŁODA GWARDIA: „Mały uciekinier" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Wróg publiczny Nr. 1" — godz. 15.45, 18, 20.15: ŚWIT: „Dziś wieczór gramy" — godz. 16, 18, 20. PRZYJAŹŃ: „Wiosna tatrzańska" — godz. 17, 18, 19, 20. Program dla dzieci — godz. 15, 16.

różne

MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5. — Czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) — godz. 11—18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

Wystawa historii Wawelu — wtorki, środy, czwartki — godz. 8—14.30, piątki: godz. 12—18.

dyżury

INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych AM.

CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

apteki

Rynek Gł. 42, Długa 4, Krakowska 1, plac Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9, Senatorska 5, Grzegórzecka 9.

radio

Najciekawsze audycje:

Godz. 7.00: Stan pogody i dziennik poranny. 7.40: Wiadomości. 7.45: Kurs języka rosyjskiego. 8.40: Śpiewa Reniamino Gigli. 9.00: **PIOSENKA TYGODNIA.** 12.04: Wiadomości. 12.10: Przegląd prasy. 12.15: Muzyka rozrywkowa. — 12.40: Aud. szkolna dla klas I i II. — 13.00: Lacome: La Feria — suita hiszpańska. 13.10: Koncert popularny. — 14.00: Wiadomości. 14.10: Pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich — 15.25: Gra zespół pod dyr. E. Ciukszy z Łodzi. 16.00: „O pewnych zagadnieniach współczesnej plastyki". 16.30: Dziennik krakowski 16.50: Melodie taneczne. 17.00: Aud. dla dzieci. 17.30: „Kwiatki, kwiatki". 17.45: Koncert życzeń i **PIOSENKA TYGODNIA.** — 18.15: Wiadomości. 18.35: Pieśni i tańce narodów Jugosławii. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: „O bogatym młynarzu i pracowitym ogrodniku" — baśń ludowa. 20.10: Transmisja koncertu z Budapesztu z okazji Roku Bei Bartoka, w wyk. Państw. Orkiestry Węgierskiej. 21.15: Dziennik. 22.20: Muzyka. 23.50: Ostatnie wiadomości.

23 Październik Niedziela

teatry

SŁOWACKIEGO: „Straszny dwór" — godz. 11. „Odwiedziny" — godz. 19.15. STARY: „Maturzyści" — godz. 15. — „Legenda o miłości" — godz. 19.15. POEZJI: „Profesor Tutka opowiada" — godz. 11. „Lato w Nohant" godz. 15. „Dom kobiet" — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: godz. 11: „8 latek i jeden miś". „Most" — godz. 19.15. GROTESKA: „Jaś Szpak" — godz. 16. „Lekarz mimo woli". — godz. 19.15. ESTRADA SATYRYCZNA: „Targowisko różności" — g. 15.00 i 19.30. MUZYCZNY: nieczynny. KOLEJARZA: „Ożenek" — godz. 15 i 19.

kina

APOLLO: „Cywil na stadionie" godz. 10, 12. UCIECHA: „Zwiadowcy" godz. 10, 12. WANDA: Seanse dla najmłodszych — godz. 10, 11.15, 12.30. — WARSZAWA: „Tajemnica linii okrętowej" — godz. 10, 12. WOLNOŚĆ. Seanse dla najmłodszych — godz. 10, 11.15, 12.30. SZTUKA: „Jedenastka z naszej ulicy" — godz. 10, 12. MŁODA GWARDIA: „Sprawa do załatwienia" — godz. 10, 12: STAL: „Dwaj żołnierze" — godz. 11, 13. ŚWIT: „Nieustraszony batalion" — godz. 10, 12.

Seanse popołudniowe — bez zmian, tak jak w sobotę.

różne

MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5. — Czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) — godz. 11—18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

Wystawa historii Wawelu — wtorki, środy, czwartki — godz. 8—14.30, piątki godz. 12—18.

WDK — godz. 18 odczyt H. Voglera pt. „Bernard Shaw — pisarz i dramaturg".

dyżury

INTERNISTYCZNY: III Klinika Chorób Wewnętrznych AM.

CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Biernackiego.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa AM.

apteki

Tak jak w sobotę w dniu 22 bm.

radio

Najciekawsze audycje:

Godz. 8.00: Dziennik 8.15: „Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi". — 8.30: Mozart — Serenada D-dur. 9.00: „Los na loterii" opow. Czechowa. 9.20: „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem" 9.40: „Jesienne przygody stracha na wróble" — dla dzieci. — 10.00: Z cyklu: „Nowe nagrania" — 10.30: „Poezja i muzyka" 11.00: Audycja historyczna 11.15: „Słuchamy muzyki ludowej". 11.30: Z cyklu. — „Śpiewacy polscy" 12.04. Transmisja II połowy meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Garbarnia — CWKS. 12.45: Muzyka taneczna. 13.00: „Jak Polska długa i szeroka". 13.30: Mozaika muzyczna. 14.10: Rozmaitości czyli magazyn literacki. 15.00: Utwory Chopina. 15.30: Z życia Związku Radzieckiego. — 16.00: Koncert. 17.00: Wiadomości. — 17.05: Felieton aktualny. 17.15: „Na radiowej estradzie" 18.15: Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.40: Kiermasz krakowski. 20.00: Melodie taneczne. — 20.30: „Immensee" nowela Teodora Storma. 21.00: Spełniamy życzenia miłośników muzyki. 21.30: Dziennik — 21.52: Wiadomości sportowe 22.10: Muzyka różnych narodów. 23.50: Ostatnie wiadomości.

Kronika wypadków

FINISZ MÓGŁ BYĆ INNY

Ogólne potłuczenia — oto skutki wybryków dokonywanych w „wesołym" stanie przez ob. Rataja, lat 30, zamieszkałego przy ul. Krakusa 15.

A mogło być gorzej, gdyż wymieniony — przez pijackie figle, dostał się pod tramwaj, który wlókł go kilka metrów.

Ratajem zaopiekowała się karetka Pogotowia, przewożąc go na oddział urazowy. (S. P.)

Jeśli chcesz przeżyć choć jeden prawdziwie cudny, jesienny dzień weź udział w niedzielę dn. 23. X. w organizowanej przez PTTK

wyprawie do Siedmiu Dolin

Propozycja ta odnosi się przede wszystkim do młodzieży szkolnej Krakowa.

Wyprawa zapowiada się naprawdę niecodziennie. Na młodych „podróżników" czekają pełne uroku przygody i przeżycia.

Urok wielkiej wyprawy podnosi jeszcze wieczorne ognisko, przy którym zwycięzcom wyprawy rozdane zostaną nagrody, a uczestnicy na pewno zorganizują niejeden występ kulturalny, umilając młodzieńcze spotkanie. (ij)

Nasza „Piosenka Tygodnia"

DALEKO, DALEKO...

SŁOWA: A. CZURKIN, TŁUM. R. STILLER — MUZ: G. NOSOW

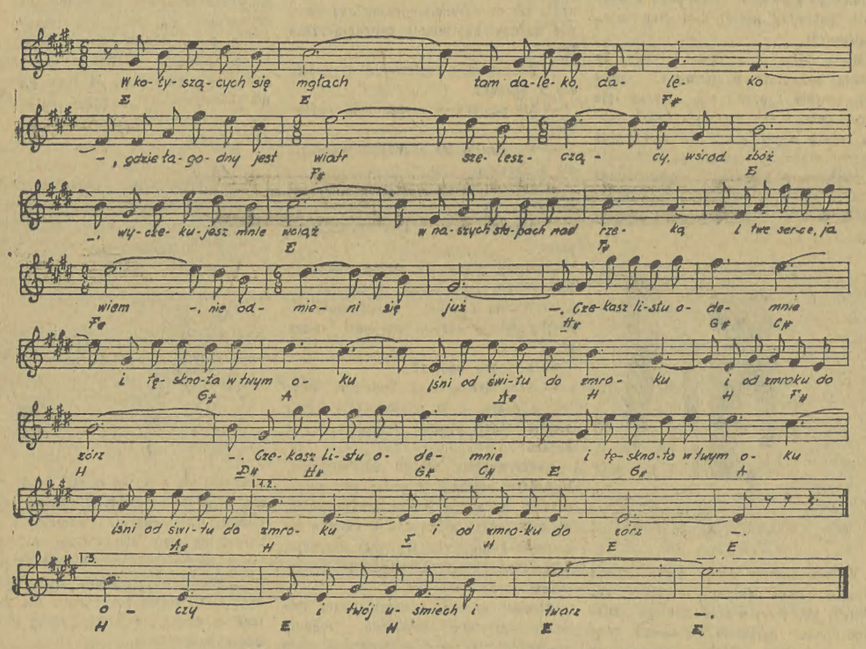

II.

Ponad tobą i mną
modre niebo ściemniało,
morze wzdycha przez sen,
słychać plusk bystrych rzek.
Mrok ogarnął i skrył
naszą ziemię wspaniałą,
ukochany nasz kraj,
twój i mój, we śnie legł.

Czekasz listu ode mnie
i tęsknota w twym oku
lśni od świtu do zmroku (bis)
i od zmroku do zórz.

III.

Kiedy ty ufnie śpisz
tam daleko, daleko,
ja tu strzegę twych snów
i co noc trzymam straż,
by nie przekradł się wróg
żadną leśną przesieką,
by spokojnie mógł spać
miły kraj, wiecznie nasz.

Czekasz listu ode mnie itd...
W pogranicznej strażnicy
życie barwnie się toczy,
ja wspominam twe oczy
i twój uśmiech i twarz.

Cztery lata pracy artystycznej „Krakowiaków"

Kilka dni temu odbyła się uroczystość czterolecia działalności Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiacy". Wszystkie grupy Zespołu (w liczbie 14) zebrały się dla podsumowania dotychczasowej działalności. Ze złożonego sprawozdania kierownika Zespołu wynikało, że Zespół w okresie 4 lat pracy dał 1.079 występów.

Dr Kozień, przewodniczący Rady Wojew. Związku Spółdzielni Pracy podkreślił w swym przemówieniu wielki wkład „Krakowiaków" w popularyzację folkloru ludowego. Również prezes Zarządu WZSP Skolicki omówił osiągnięcia „Krakowiaków" w pracy artystycznej i wychowawczej. Zasłużonym członkom Zespołu wręczono nagrody, natomiast wszyscy artyści-amatorzy otrzymali pięknie wydanego „Pana Tadeusza".

W następnym dniu w kinie „Wanda" odbył się poranek filmowy, na którym wyświetlono krótkometrażowy kolorowy film o „Krakowiakach", nakręcony w ubiegłym roku na dziedzińcu arkadowym Wawelu.

Sympatycznemu Zespołowi życzymy dalszych sukcesów artystycznych, zwłaszcza w nowoprzygotowanym programie z okazji Roku Mickiewiczowskiego.

(W)

P. S. Film „Krakowiacy" winien wejść jak najszybciej na ekrany naszych kin.

to warto zapamiętać

◆ **W dniu 24 bm.** o godz. 17 odbędzie się w Sali Portretowej narada Prezydium Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej w sprawie lokalizacji Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. Na naradę zaprasza się architektów i plastyków naszego miasta.

◆ **Otwarcie** wielkiej jesiennej Okręgowej Wystawy Plastyki Krakowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków odbędzie się 23 bm. o godz. 12 w salach Pałacu Sztuki w Krakowie

◆ **26 bm.** o godz. 19.30 w sali Państwowej Filharmonii odbędzie się koncert symfoniczny Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Jerzego Gerta z udziałem solisty Tadeusza Wrońskiego.

◆ **W świetlicy** Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów odbędzie się jutro o godz. 19.30 wykład tow. Henryka Złotowa na temat: międzynarodowa sytuacja polityczna.

Upajające cyfry i rzeczywistość

Ożywiona dyskusja, tocząca się ostatnio na łamach prasy w sprawie plagi alkoholizmu jest wyrazem nastrojów społeczeństwa pragnącego zdecydowanie przeciwstawić się pijaństwu.

Pozwólcie przedstawić sobie krótki przegląd materiałów statystycznych znajdujących się w dyspozycji głównych krakowskich dystrybutorów wódki.

SYSTEM DZIESIĘTNY

W jednym z barów KZG kelnerzy wprowadzili szczególne usprawnienie obsługi klientów. Podciera się mianowicie od bufetowej wódkę „seriami" po 10 kieliszków, (niezależnie od tego czy w danym momencie ma się zamowienie od gości—czy nie). Kieliszki ustawione na bufecie czekają na chętnych, oczywiście niezbyt długo. Klienci również nie muszą czekać; w innych restauracjach cała procedura trwa dłużej — kelnerzy wystawiają bloczki do bufetu dopiero po otrzymaniu zamówienia.

„Pij bracie, pij" — oto hasło tego „systemu dziesiętnego". Wystarczy wyciągnąć rękę, napełnione kieliszki stoją na bufecie.

SYSTEM 40 PROC.

Chociaż w innych restauracjach i barach czynności służbowe kelnerów nie przebiegają tak płynnie — to jednak wódka płynie niezgorzej. Dość powiedzieć, że — jak wykazuje statystyka prowadzona przez Woj. Zarząd Przemysłu Gastronomicznego — w restauracjach III kategorii i barach wpływy ze sprzedaży wódki wynoszą 40 proc. całego obrotu.

A bary i restauracje III kategorii stanowią poważną część wszystkich zakładów gastronomicznych na obszarze miasta — jest ich 45 i dysponują ponad 2.900 miejscami. Wszystkich zakładów gastronomicznych prowadzących obok żywienia zbiorowego sprzedaż wódki (kawiarni i cukierni nie liczymy) mamy 67 i posiadają one ponad 6.900 miejsc. A więc prawie 1/3 zakładów żywienia zbiorowego prowadzących wódkę tylko **dodatkowo** — wykonuje **40 proc.** swych planów przy pomocy **nie żywienia** — a sprzedaży wódki.

I jeszcze jedno porównanie. Lokali zajmujących się rzeczywiście żywieniem zbiorowym tj. tzw. jadłodajni, mamy **tylko 12** (z 2.040 miejsc). W jadłodajniach, jak wiadomo, nie sprzedaje się wódki.

Trzeba też pamiętać o tym, że zakłady gastronomiczne „lepszych" kategorii wprawdzie wykazują niższy **wskaźnik procentowy** (wódka: 18 do 35 proc. obrotu) ze względu na bardziej ożywioną działalność kuchni, ale **ilości** sprzedawanej wódki są także pokaźne.

Tak więc przyjąć musimy, że Krakowskie Zakłady Gastronomiczne w poważnym stopniu opierają swą egzystencję na wyszynku, a nie na zbiorowym żywieniu, które jest **celem istnienia KZG.**

SYSTEM MILIONOWY

Gdy zbierałem materiały do tego artykułu w KZG, dyrektor tego przedsiębiorstwa zwróciła się z prośbą:

— Napiszcie też o tym, że wielu pijaków doprowadza się do stanu nieprzytomności w naszych zakładach przy pomocy wódki kupionej w sklepach, a nie w restauracji. A kelnerzy nie mają prawa np. zabrać takiemu osobnikowi przyniesionej do zakładu wódki.

Kiedy spoglądam na liczby obrazujące wpływy pieniężne przemysłu spirytusowego ze sprzedaży alkoholu w Krakowie — wydaje mi się, że uwaga powyższa nie jest pozbawiona słuszności.

W I półroczu br. wpływy te kształtowały się następująco: (cyfry przybliżone)

PSS 49.000.000 zł.
MHD 30.000.000 zł.
KZG 15.000.000 zł.

Widzimy więc, że zbierające najcięższe zarzuty KZG nie są głównym dostawcą wódki (chociaż i tak uważamy, że KZG sprzedaje wódki o wiele za dużo — patrz „System 40 proc.").

„USTAWY ZASADNICZE" I ICH REALIZACJA

Każde przedsiębiorstwo państwowe posiada swoją „ustawę zasadniczą" — zarządzenie ministerstwa czy uchwałę Rady Ministrów — wydane w związku z postanowieniem utworzenia danej instytucji. W takim akcie prawnym określone są cele i zadania przedsiębiorstwa. Więc racją bytu KZG jest przede wszystkim żywienie zbiorowe, PSS i MHD — zaopatrzenie ludności w żywność i artykuły przemysłowe.

Piszący te słowa daleki jest od postulowania skrajnego rozwiązania — prohibicji.

Ale przytoczone wyżej ośmiocyfrowe liczby krzyczą. Liczby te świadczą, że przedsiębiorstwa handlowe wypaczają sens swego istnienia. Dlaczego sprzedaje się wódkę w każdym sklepie spożywczym, ba — w każdym bodaj sklepie ze słodyczami?

Dlaczego zlikwidowane jaskinie pijaństwa — prywatne knajpy, otwiera się z powrotem jako „filie" pobliskich dużych placówek KZG?

Dawny bar „Mały" przy ul. Marka stał się filią „Polera", dawna „Nowa Gospoda" przy ul. Krzyża — przedłużeniem „Staromiejskiej".

DWIE PROPAGANDY

Istnieją przecież — jak trafnie zauważył publicysta „Życia Warszawy" Władysław Kopaliński — dwie propagandy. Za alkoholem i — przeciw. Ta pierwsza jest o wiele silniejsza. Działa poglądowo: eksponując w każdym sklepie czy cukierni całe ściany półek z wódką.

Trzeba ograniczyć ilość punktów sprzedaży wódki w naczyniach zamkniętych, zamienić szereg restauracji na jadłodajnie, piwiarnie i winiarnie. Prawo sprzedawania wódki w naczyniach zamkniętych należy przyznać jedynie kilku większym sklepom w każdej z dzielnic. Trzeba otwierać więcej sklepów spożywczych, papierniczych, odzieżowych. Trzeba wytrącić propagandzie pijaństwa z dłoni przynajmniej jedną jej broń — wszechobecność alkoholu.

ST. ZAWADZKI

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNIKÓW niekwalifikowanych do produkcji zatrudni zaraz **Fabryka Supertomasyny „Bonarka".** — Zgłoszenia osobiste przyjmuje **Dział Kadr — Kraków-Bonarka, ul. Puszkarska 9.** K-3483

PLACU
o powierzchni od 200 do 400 m² najchętniej z **barakiem** lub **szopą**
POSZUKUJE do wydzierżawienia
„GEOPROJEKT"
W KRAKOWIE, ul. SZEWSKA 1
(róg Rynku Gł. 31).
Oferty składać pod powyższym adresem — względnie zgłaszać się telefonicznie **na nr 213-86 lub 246-34** (w godzinach od 8 do 13). K-3443

SPAWACZY, MONTERÓW SILNIKOWYCH, BLACHARZY, KIEROWCÓW zatrudni natychmiast **Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa Przemysłowego Nowa Huta.** Dojazd tramwajem nr 5 z Krakowa do pętli na Kombinacie. K-3484

UWAGA! UWAGA!
HURTOWNIE
WOJEW. PRZEDSIĘBIORSTWA HURTU SPOŻYWCZEGO
OBNIŻYŁY CENĘ
na
FASOLĘ
którą posiadają **stale na składzie**
w wielu gatunkach
ŻĄDAJCIE W SKLEPACH HANDLU USPOŁECZNIONEGO! K-3345

M. H. D. Art. Włókienniczo-Odzieżowym i Obuwiem
w KRAKOWIE
zawiadamia, że dla wygody kupujących
w NIEDZIELĘ, dnia 23 bm. w godz. 9 — 14
BĘDĄ OTWARTE następujące **SKLEPY DYŻURUJĄCE**

TEKSTYLIA	sklep nr 16	— RYNEK GŁÓWNY 46
ODZIEŻ	sklep nr 24	— GRODZKA 3
OBUWIE	sklep nr 501	— FLORIAŃSKA 28
GALANTERIA	sklep nr 118	— SUKIENNICE.

Wyżej wymienione sklepy posiadają na składzie
BOGATY WYBÓR ARTYKUŁÓW JESIENNO - ZIMOWYCH. K-3521

WOJEWÓDZKI ZARZĄD MHD w KRAKOWIE
poszukuje obiektu kolonijnego
na 150 — 200 dzieci
względnie **ZAMIENI** obiekt kolonijny **w Zakopanem na 120 dzieci,** na budynek kolonijny **w innej miejscowości w woj. krakowskim.**
Zgłoszenia kierować na adres: — **WOJEWÓDZKI ZARZĄD MHD w KRAKOWIE, ulica LUBICZ 9 — TELEFON 535-19.** K-3504

UWAGA!
CZŁONKOWIE i KONSUMENCI PSS.
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krakowie
organizuje
JESIENNE ZEBRANIA OBWODOWE
począwszy **od 17 października do końca listopada br.**
TERMINY i MIEJSCE ZEBRAŃ
OGŁOSZONE SĄ WE WSZYSTKICH SKLEPACH **PSS.**
BIERZCIE WSZYSCY UDZIAŁ w ZEBRANIACH!
Wasze krytyczne wypowiedzi umożliwią USUNIĘCIE NIEDOCIĄGNIĘĆ w placówkach PSS.! K-3411

Zguby

SZCZOTKA Józef — zam. Szczakowa, zgubił legitymację służbową nr 420, wydaną przez Okręg Lasów Państwowych w Krakowie. A-168

KROTOS Życie, skradziono przepustkę tymczasową, wydaną przez Hutę im. Lenina. P-972

KADZIKIEWICZ Irena, zgubiła przepustkę tymczasową, wydaną przez Hutę im. Lenina. P-973

KOZAK Władysław — zgubił przepustkę tymczasową wydaną przez Hutę im. Lenina. P-974

ĆWIK Walenty, zgubił przepustkę tymczasową wydaną przez Hutę im. Lenina. P-975

ZIAJA Eugeniusz zgubił przepustkę stałą wydaną przez Hutę im. Lenina. P-976

ROŻNOWSKI Zdzisław, zam. Brzeszcze, zgubił przepustkę stałą nr 2389 wydaną przez kopalnię „Brzeszcze". P-978

ROZMUS Marian, Brzeszcze, zgubił przepustkę stałą nr 566, wydaną przez kopalnię węgla „Brzeszcze". P-979

SZPILA Irena, Przecieszyn — zgubiła przepustkę stałą nr 554, wydaną przez kopalnię węgla „Brzeszcze". P-980

RUDOL Tekla zam. w Chrzanowie, ul. Niecała 10, zgubiła zezwolenie handlowe na prowadzenie jarmarcznej sprzedaży jarzyn i owoców, wydane przez Wydział Handlu — Prezydium PRN w Chrzanowie. P-982

TALIK Aleksandra, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację służbową nr 3526, wydaną przez Główny Komitet Kultury Fizycznej Warszawa. 13626-g

WOJTACHY Tadeusz, zam. w Nowej Hucie, zgubił legitymację Związku Zawodowego nr 928587. 13631-g

SOLARZ Eugeniusz, zam. w Giebułtowie, zgubił legitymację służbową nr 1817, wydaną przez Prez. WRN Wojewódzki Zarząd Urządzeń Rolnych w Krakowie. 13640-g